PRZYJACIEL SZKOŁY

Nr. 2 20 STYCZNIA 1929 ROK VIII

POTĘGI WYCHOWAWCZE W PISMACH ZYGMUNTA KRASIŃSKIEGO.

Ze spuścizny literackiej śp. prof. Antoniego Karbowiaka.
Praca napisana w marcu 1918 roku w Krakowie.

I.

Zasad i poglądów wychowawczych, rozsianych niekiedy bardzo obficie w pismach mistrzów i pomniejszych przedstawicieli literatury narodowej, nie może pomijać ani historyk ani teoretyk wychowania narodowego. Pisma tych nauczycieli i przewodników wpływały z powodu swej ogólnie dużej poczytności każdego czasu i wpływają zawsze jeszcze głęboko i szeroko na rozwój myśli i działań nietylko starszych pokoleń lecz także młodzieży narodowej.

Doceniając doniosłość tych wpływów wychowawczych, historjografja pedagogiczna polska zbadała w tym kierunku w ciągu kilkudziesięciu ostatnich lat pisma całego szeregu wybitniejszych pisarzów polskich i stworzyła bardzo pouczający i zajmujący dział polskiej literatury pedagogicznej. Praca niniejsza będzie nowym jej przyczynkiem.*)

Krasiński nie był zawodowym pedagogiem i nigdy nie okazywał żywszego bezpośredniego zainteresowania dla spraw wychowawczych: znał z gruntu duszę, dążenia i całą działalność Bronisława Trentowskiego a scharakteryzował zwięźle a po mistrzowsku tylko jego „prawdziwą naturę polską", czytał „z uwielbieniem" „Chowannę", ale uwielbiał w niej wszystko krom wywodów o wychowaniu, o których wcale nie wspomniał, choć one właśnie są jądrem treści. [2]) Niemniej bezpośrednie nieliczne jego uwagi i spostrzeżenia czy to o historji czy o teorji wychowania są bardzo trafne i cenne jako i te, które pośrednio spływają gęstą siecią z wyżyn

---

[1]) W cytatach uwzględniono: Pisma Z. Krasińskiego. Wydanie jubileuszowe, Kraków—Warszawa 1912, tom I—III oraz cztery tomy jego listów, z których I—III wyszły we Lwowie 1882—1887 a czwarty bez liczby (IV) w Krakowie 1885).

[2]) Listy, III, str. 179, 181, 200, 216.

jego historyczno-filozoficznego systemu na niwę wychowania młodzieży narodowej.

II.

W historji wychowania narodowego i w bieżącym jego stanie nie uszły uwagi Krasińskiego te zjawiska, które w wyższym stopniu szkodziły polskim interesom narodowym lub w rażący sposób odbiegały od zdrowych zasad wychowania narodowego.

Krasiński potępił bez zastrzeżeń działalność Jezuitów zagranicą i w Polsce. Zjawienie się tego zakonu — twierdził — było najazdem złowieszczym dla świata i wzlotu genjusza Polski. Krasiński zarzucił Towarzystwu Jezusowemu hołdowanie zasadzie: „Że cel wielki a ukryty, odwszetecznia podłe drogi“ i orzekł, że „chciwi władzy i wielkości zawładnęli wychowaniem w całej Polsce“ a pokierowali niem źle, powodując „uwiąd wszystkich kwiatów, które mogły wyróść na niwie polskiej“. [1])

Z własnego widocznie doświadczenia zaczerpnął uwagę o zmuszaniu młodzieży do lektury nudnych ówczesnych czasopism miesięcznych, wychodzących pt. Pamiętników, Pszczółek, Przeglądów ku wielkiemu udręczeniu i postrachowi młodocianych czytelników. [2])

Współczesny Krasińskiemu system wychowania polskiej młodzieży żeńskiej doczekał się zasłużonej surowej nagany. Wieszcz-krytyk zarzucił mu czczość i zupełny brak pierwiastków narodowych. Wydawca „Trzech myśli śp. Henryka Ligenzy“ powiada z przekąsem, że żona jego „uczyła się języków, umie grać i śpiewać, czyta francuskie romanse“. [3]) Krasiński zauważył, że Marja Sołtanówna, chowana w klasztorze, mówiła zwinniej po francusku niż po polsku, a po niemiecku wszystko czytać mogła. Ten system edukacji kobiet, dodaje poeta, to powszechny błąd w Polsce, wspólny pałacom i klasztorom, wsiom i miastom. [4])

Głębokim smutkiem przenikał czułe polskie serce wieszcza opłakany stan wychowania młodzieży polskiej z historycznemi imionami w Królestwie Polskiem około r. 1844. Młodzież, nosząca te imiona, nie miała wręcz potrzebnej siły do sprostania obowiązkom

---

[1]) Pisma, V, str. 30 i VIII, cz. 2, str. 13.
[2]) Pisma, IV, str. 167.
[3]) Pisma, IV, str. 236.
[4]) Listy, II, str. 92.

wielkich rodów, nie miała nawet wyobrażenia, co to godność jakabądź a dopieroż, co szlachetność „najlepszych i najdzielniejszych“. „Szynk z jednej strony a kamerjunkrostwo z drugiej i ślepa bezwiedza z trzeciej, ignorancja nieskończona, oto ich piętna! Wszyscy ożyją, da Pan, co w niebie, ale oni, i to mi łzy wydziera, *oni nie!*“ [1])

Szkołę rosyjską scharakteryzował Krasiński w dwu jej najistotniejszych działaniach: Uczyła dzieci przeklinać naddziadów imię i katowała je w przedpokojach szkolnych za zauważone u nich wstręty lub omdlenia. [2])

III.

Wskazania i zasady wychowawcze Krasińskiego, zebrane i uporządkowane, są jakoby ułamkami umiejętnie pomyślanego i dość wyraźnie zarysowanego systemu wychowania narodowego. Umiejętna jest jego budowa, bo wspiera się na podstawach filozoficznych każdej naukowej pedagogiki, na etyce i psychologji.

Krasiński jest żarliwym wyznawcą i niestrudzonym rzecznikiem czystej, niczem niezamąconej etyki chrześcijańskiej, jak ją zrozumiał i głosił zbawca ludzkości, siewca życia i szczęścia Chrystus Pan w słowach: „Kochaj bliźniego twego jak siebie samego a Pana Boga nadewszystko“. Wszechmiłość w sercu i w czynach jest według Krasińskiego jedynym bezwzględnym warunkiem i źródłem życia i szczęścia jednostki i ludzkości. [3]) Ta idea wszechmiłości, to właśnie owa idea Chrystusowa, owa myśl Boża, którą Krasiński chciałby widzieć przenikającą wszystkich serca, myśli i czyny, aby na ziemi mogło zapanować królestwo Boże, t. j. niczem niezamącone szczęście.

Wszechmiłość jest rodzicielką wszechcnót: „Niema nic inszego dla człowieka na świecie, jak wierzyć i kochać; wiarą i miłością dusze pięknieją i wznoszą się“. [4])

Myśl Boża, będąc jedyną wskazaną normą współżycia i współszczęścia ludzkości, narodów, narodu i jednostki, jest tem samem normą wychowania, wskazującą mu jego zadania i cele. Wycho-

---

[1]) Listy, II str. 302.

[2]) Pisma, IV, str. 206—7 V, str. 217.

[3]) Pisma, IV, str. 302, 314, 347.

[4]) Listy, I, str. 65.

wanie po myśli Bożej usposobi wychowanka do tego, co jest najwyższem jego przeznaczeniem, do najwyższego dobra i piękna, uczyni go osobiście możliwie doskonałym. [1]) Wychowanie po myśli Bożej uzdolni go zarazem i tem samem do uszczęśliwiania i samego siebie i bliźnich, bo Krasiński nie rozumie, by „człowiek mógł być szczęśliwy przez używanie, przez własną rozkosz; drugich tylko rozkosz jest szczęściem na świecie". [2]) Wychowanie po myśli Bożej, według zasad wszechmiłości, jest nareszcie niezawodną siejbą nigdy niegasnącego życia a zatem niezawodną podwaliną ciągłego rozrostu i rozwoju społeczeństwa, to jest rozrostu i rozwoju dóbr moralnych i duchowych, bo społeczeństwo jest organizmem specyficznie moralno-duchowym, jest systemem jednakich usiłowań, wierzeń, przekonań, poglądów, celów, dążeń.... Wychowanie rozporządza tylko środkami moralno-duchowemi, działa na wolę i kierujące nią uczucia i wyobrażenia. Fizyczne jednostki, trzymane społem przez moralno-duchowe dobra społeczne, są społeczeństwa materjalnym warunkiem a nie niem samem.

O moralno-duchowym rozwoju i rozroście myśli Krasiński, gdy pisze [3]): „Przekonałem się, że masami brani ludzie, są zwierzętami głupstwa lub dzikości, ale zarazem, że wśród nich są wyjątkowe postacie, prawie równe ideałom nauczania. Na takie przerobią się kiedyś i masy. Jest postęp powolny w ludzkości; przyjdą czasy lepsze od naszych, a kto w naszych już zdoła być anielskiej natury, temu hołd i chwała."

Jako czynnik rozwoju i rozrostu dóbr moralno-intelektualnych wychowanie a raczej wychowanie i nauczanie dostosowywało się każdego czasu do idei i dążeń tylko tego społeczeństwa, do którego wychowawcy i wychowankowie się zaliczali, miało charakter i cele ściśle narodowe. Do takiej a nie innej konkluzji dochodzimy, czytając słowa Krasińskiego: „Będę tem, czem Bóg mnie stworzył: dobrym Polakiem zawżdy i wszędy". [4]) Utajony w pismach Krasińskiego system wychowania ma rzeczywiście zdecydowane piętno społeczno-narodowe, zgodne zresztą z duchem jego poezji i filozofji.

---

[1]) Listy, IV, str. 10.
[2]) Listy, II, str. 30.
[3]) Listy, II.
[4]) Listy, I, str. 10.

Równie wyraźnie rysują się w pismach Krasińskiego psychologiczne podstawy wychowania. Psychologja wskazuje pedagogice warunki i środki działania. Psychologja potrzebna jest przy każdem działaniu, jeżeli ono ma być umiejętne, a zatem i przy umiejętnych działaniach wychowawczych. „By zwyciężyć ból, w ból wwiedzieć się trzeba“,[1]) by wychowywać umiejętnie, trzeba znać duszę dziecka. Krasiński jest doskonałym psychologiem, bystrym obserwatorem. Zauważył trafnie, że „dziecko, jak się sparzy, staje się doświadczeniem rozumniejsze“,[2]) a powiedział trafnie i pięknie, że „jak motyle na kwiatach, tak na ustach niedoroślą siadają czasem ich rodzin tajemnice“.[3]) Dzięki swej umiejętnej systematycznej obserwacji doszedł Krasiński do gruntownej znajomości natury i duszy dziecka. Natura dziecka wydaje mi się „więcej oderwaną od świata, więcej boską, mniej ludzką“. [4]) W młodzieży widzi coś orlego i określa to z głęboką znajomością psychologji młodości. Porównał życie z powierzchnią koła. Punkt środkowy jest idealnym początkiem życia, nieprzeliczone promienie, wiodące od tego środka do okręgu koła, to równie nieskończona liczba dróg, któremi człowiek przez życie postępować może. Okrąg koła to okres życia człowieka. Człowiek, mając wolną wolę, może iść jakimkolwiek promieniem przez życie, ale jednym tylko. Jakąkolwiek drogą pójdzie, na każdej dozna niepowodzeń i nieszczęść i uczuje w sobie tyle smutku i żalu, ile „widzeń, znajomości, pojęć, słowem, ile innych dróg, ile promieni“. „Młodość jest staniem w samym środku koła, w tym punkcie idealnym, niezawierającym jeszcze przestrzeni, a zatem boskim, nie zapadłym jeszcze w kał, brud i trud i mękę rzeczywistości. Słoneczna to pora, gdy z pod stóp twoich rozchodzą się wszystkie drogi świata, a ty wszystkie trzymasz pod stopami, nie zstępując na żadną, mogąc być na wszystkich“.[5])

Z tych trafnych psychologicznych spostrzeżeń snuje Krasiński równie trafne wnioski. Chodzi o to, aby młodzież wybrała naj-

---

1) Pisma, V, str. 240.
2) Listy, IV, str. 148.
3) Pisma, V, str. 209.
4) Listy, II, str. 56.
5) Listy, II, str. 244—245.

lepszą drogę życia, na którejby było jak najmniej nieszczęść, rozczarowań i żalów a jak najwięcej sposobności i możności do zrealizowania w życiu ideałów młodości. „Ale też na tem sztuka, na tem siła, na tem wielkość, by zarazem umieć być rzeczywistością i ideałem; w tem pogodzeniu dwóch sprzeczności zawarta (jest) cała godność męża, to się zowie harmonją". [1])

Wspaniałe miniatury chłopca normalnego i anormalnego z drugiej części „Nieboskiej Komedji" dzisiejsza umiejętna psychologja eksperymentalna przyjęłaby za swoje bez zastrzeżeń. [2])

Drogą swoich rozmyślań filozoficznych doszedł Krasiński w dziedzinie psychologji w pewnych zagadnieniach do tych samych lub zbliżonych wniosków, do których doszła dzisiejsza naukowa psychologji. Krasiński głosi: „Czucie, myśl, wola, oto trzy władze ducha, z których trzecia dwie pierwsze zamyka, zawiera pod kształtem jedności". [3]) Podobnie i dzisiejsza psychologja eksperymentalna dzieli elementarne zjawiska psychiczne na trzy działy, na zjawiska myśli, uczucia i woli, a pedagogika umiejętna, wsparta na psychologji, rozgałęzia się wślad za swą mistrzynią na trzy naturalne umiejętne działy, na kształcenie umysłu czyli nauczanie oraz na kształcenie uczuć i kształcenie woli, kładąc na wszystkie trzy działy równy nacisk. Wnioskujemy, że i nasz wieszcz przychylał się w swoim czasie do takiegoż poglądu. Czytamy w „Synu cieniów": „Teraz myśl, kochaj, stwarzaj niebo w niebie". [4]) Domaga się Krasiński twórczych uszczęśliwiających aktów woli, a przy innej sposobności głosi, że trzeba w żadnej mierze kształcić oba współczynniki woli: rozum i serce. „Nieszczęście każdego człowieka czeka, który nie ma lub zatraci serce w sobie! Darmo on będzie rozumnym: rozum jest rzecz wielka, ale martwa, jestto pocisk; ale cięciwa, to serce". [5])

Uznając potrzebę wychowania, uznał Krasiński już tem samem skuteczność pracy wychowawczej i obowiązek podejmowania jej przez powołane czynniki. Poza tem wygłosił stanowczą zasadę,

---

[1]) Listy, II, str. 246.
[2]) Pisma, III, str. 27—8.
[3]) Listy, III, str. 94.
[4]) Pisma, IV, str. 252.
[5]) Listy, II, str. 30.

że wychowywać dzieci jest świętym obowiązkiem, [1]) i pozostał jej wierny jako ojciec. Wychowaniem synów swoich mimo braku zamiłowania dla pedagogji zajmował się żywo, wglądając w szczegóły z właściwą sobie znajomością psychologji. Stosownem uznaniem postępów umiał synów zachęcić do wytrwałej pracy a znów odpowiedniemi przestawieniami skłaniał ich do wyzwolenia się z pewnych wad.

Jednemu wytknął marnotrawstwo a drugiemu sknerstwo i powiedział, że to i tamto są niecnemi wadami, występkami, które brudzą i zezwierzęcają duszę. Z marnotrawstwa wypływa pod koniec targnięcie się na cudzą własność. Roztrwoniwszy własny majątek, będzie marnotrawca zaciągał długi a nie będzie ich płacił i skończy na złodziejstwie, gdyż pożyczać a nie oddawać to jędno, co kraść. Końcem marnotrawstwa i sknerstwa jest spodlenie. Obom synom zalecał rozumną oszczędność, która nie poskąpi pomocy biednym, kalekom, chorym, nieszczęśliwym.

Od wychowania zależy widocznie nie w całości, ale przecież w znacznej części, przyszły los i działanie wychowanka. Oto, co Krasiński pisze o dziecięciu: „Jak eter, z którego błękity uwite, zróść się może w bryłę ciemną lub jasne słońce lub w nikłą parę, igraszkę powiewów, tak i ono wszystkiem być może lub niczem — wybranym niebios lub ofiarą piekła. [2]) Podobną myśl tchnął Krasiński w wiersz:

„Młodość, mistrzu, jest rzeźbiarką,
Co wykuwa żywot cały;
Choć przemija sama szparko,
Cios jej dłuta wieczno trwały“. [3])

Wyniki pracy wychowawczej zależą od jej warunków. I ten moment uwypuklił się silnie w pismach naszego wieszcza-myśliciela. Grzechy hr. Henryka zburzyły szczęście ogniska rodzinnego i popsuły z gruntu dzieło wychowania Orcia. [4])

To, co Krasiński powiedział w r. 1837 o znaczeniu natury dla celów wychowania, każe nam uznać w nim wybitnego peda-

[1]) Listy, III, str. 264.
[2]) Pisma, V, str. 195.
[3]) Pisma, VI, str. 247.
[4]) Pisma, III, str. 20.

goga-myśliciela. Są to poglądy, na które w tej formie pedagogja zagraniczna zdobyła się dopiero jakie pięćdziesiąt lat później. „Myślałem sobie — powiada — że ..młodej i niewinnej i rosnącej duszy trzeba tego samego, co kwiatom nierozwitym jeszcze: światła, wolnego powietrza i obszaru. Nic tak w młodocianym wieku nie działa na duszę, jak natura; im kto dłużej ją kocha i czuje, tem dłużej dobry i szczęśliwy.“ W myśl tej zasady wyszukał Krasiński dla młodej Marji Sołtanówny pokój z widokiem na zielone spacery i ogrody, dalej na przedmieścia za temi ogrodami, dalej na widnokrąg ogromny. „Będzie tam Marya twoja — pisze Krasiński jej ojcu — jakby na wsi i w mieście zarazem, zdaleka tylko gmachy ludzkie widzieć będzie, zblizka jej rosną drzewa i kwiaty, siostry dziecinnego serca“.*) (D. N.)

Kraków. Antoni Karbowiak.

WYCHOWAWCZE PODSTAWY SZKOŁY.

II.

Prawodawca i jakość wychowania moralnego.

Niedawno ukazał się pierwszy tom dzieła prof. Florjana Znanieckiego p. t. Socjologja wychowania [1]). Jest to rozważanie spraw wychowawczych ze stanowiska socjologji czyli nauki o społeczeństwie. Wychowanie uważa prof. Znaniecki za objaw życia społecznego, gdyż zachodzi tu stosunek wpływu jednostek lub grup społecznych na jednostki, a wszelka czynność, której przedmiotem jest człowiek, a zamiarem wpłynięcie na postępowanie tego człowieka, jest czynnością społeczną. Oczywiście, że w tem szerokiem, społecznem pojmowaniu wychowania szkoła jest tylko jednym z czynników wychowania społecznego, jak np. rodzina, rówieśnicy, otoczenie sąsiedzkie, nauczyciel.

Prof. Znaniecki wyróżnia dwa główne znamiona działalności wychowawczej jako działalności społecznej. Po pierwsze nawet wtedy, gdy wychowawca ma do czynienia z grupą mniej lub więcej zorganizowaną, jak klasa szkolna lub związek młodzieży, właści-

*) Listy, II, str. 87—8.

[1]) Warszawa 1928, skład główny: Książnica Atlas. Wydawnictwo Komisji Pedagogicznej Ministerstwa W. R. i O. P. Oddział Pedagogiki Ogólnej — Nr. 11.

wym i ostatecznym jego zamiarem jest modyfikacja czyli urabianie osobników, wchodzących w skład tej grupy, czyli, że wychowanie ma za przedmiot jednostki nie grupy ludzkie (str. 2); po drugie — działalność wychowawcza bezpośrednio lub pośrednio, rozmyślnie lub nierozmyślnie zmierza ku urabianiu indywiduów ludzkich, aby umiały i chciały uczestniczyć *w tych czynnościach zbiorowych, które dana grupa społeczna uważa za ważne i pożądane* (str. 5). *Wychowanie zatem z punktu widzenia nauki społecznej czyli socjologji jest urabianiem jednostki na członka grupy społecznej i to w ten sposób, aby mógł uczestniczyć w tych czynnościach, które ta grupa społeczna uważa za ważne i pożądane.*

Z tego socjologicznego pojmowania wychowania wynika, że za prawodawcę zasad wychowania i postępowania wychowawczego uważa prof. Znaniecki grupę społeczną, zwaną przez niego często ogólnie społeczeństwem, a celem działalności wychowawczej jest dobro tej grupy t. z. jej podtrzymanie i rozwój. Tutaj jednak natrafiamy odrazu na jedno z najważniejszych zagadnień współczesnej pedagogiki, a mianowicie na ścieranie się dwóch przeciwnych sobie na pozór prądów: t. zw. *wychowania indywidualizującego* i *wychowania socjalnego.*

Poruszył tę sprawę w ogólnych — ale bardzo dobrze zebranych rysach prof. Bogdan Nawroczyński w dziele p. t. Uczeń i klasa, wydanem tak jak dzieło prof. Znanieckiego przez Komisję Pedagogiczną Ministerstwa W. R. i O. P.[2]) Prof. Nawroczyński, zaznaczając, że w obydwu obozach spotykamy się z autorami, uznającymi zarówno potrzebę indywidualizowania jak uspołeczniania w wychowaniu, staje na stanowisku takich pedagogów jak np. Rein i Willmann, którzy stanowią jakoby obóz trzeci, równomiernie uwzględniający obydwa kierunki i dzięki temu ogarniający całość zagadnienia (str. 22). Przytacza też pogląd na tę sprawę, sformułowany przez Reina: *Wychowanie odbywa się zarówno ze względu na jednostkę jak na społeczeństwo. Wychowanie jednostki przebiega społecznie, — społeczeństwa indywidualnie, t. zn. przez jednostkę* (str. 23).

[2]) Warszawa 1923. To samo wydawnictwo, Nr. 3.

Prof. Znaniecki przechyla się raczej na stronę obozu socjalnego. Pisze bowiem (na str. 282) wyraźnie: „Powtarzamy bowiem raz jeszcze, że gdy wychowawca stawia sobie za bezpośrednie zadanie dobro wychowanka, jego rozwój osobisty w pewnym kierunku, lub przystosowanie go do przyszłych warunków życiowych, to bynajmniej nie znaczy, aby genezą ostateczną tego zadania nie było dobro takiej lub innej grupy“.

Gdybyśmy nawet stanęli na stanowisku Prof. Znanieckiego, że celem działalności wychowawczej jest dobro grupy społecznej, to oczywiście odrazu nasuwają się dwa pytania: pierwsze, — której grupy społecznej, drugie, — co jest miarą tego dobra?

W socjologicznem, naukowem rozważaniu sprawy wychowania w dziele prof. Znanieckiego niema z metodycznych zasad wartościowania grup społecznych. Są one tam podane jakgdyby równorzędnie, czy mowa o plemieniu dzikich czy o najkulturalniejszem społeczeństwie dzisiejszem. A i w rozważaniu objawów działalności współczesnych grup społecznych prof. Znaniecki mówi o państwie, o kościele, o narodzie jako o grupach społecznych z punktu widzenia naukowego równorzędnych. Niema tam wartościowania tych grup, a jeżeli jest, to raczej z punktu widzenia ich siły. Ale *czynnik siły w naszem zagadnieniu wychowawczych podstaw szkoły, z których najważniejszą okazało się wychowanie moralne, nie może być żadną miarą, gdyż przemoc w moralności byłaby czynnikiem nietylko niebezpiecznym ale wprost zabójczym dla idei moralności.* To też prof. Znaniecki, kiedy w ostatnim rozdziale swej książki przechodzi do wartościowania nie grup społecznych, ale działań wychowawczych i przymując za cel wychowania dobro społeczne grupy, szuka sprawdzianu tego dobra, podaje (na str. 284) dwa sposoby jego oceny.

W pierwszym rzędzie, według prof. Znanieckiego, te sprawdziany są ważniejsze, które mają na względzie *dobro ogółu grup* społecznych, a *nie dobro jednej tylko grupy lub pewnych grup.* W drugim rzędzie te sprawdziany są ważniejsze, które uwzględniają dobro jednej grupy lub pewnych grup lub ogółu grup *we wszystkich możliwych warunkach, a nietylko w pewnych szczególnych warunkach.* Innemi słowy można to powiedzieć, że *przy porównywaniu różnych dóbr społecznych, to dobro należy uważać*

za wyższe, które obejmuje i większą liczbę grup i większą liczbę warunków swego działania.

Określiwszy w ten sposób najwyższe sprawdziany dobra społecznego, prof. Znaniecki ani nie wskazuje tych dóbr, ani nie przeprowadza ich wartościowania według tych sprawdzianów; zajmuje się jedynie w dalszym ciągu warunkami ich rozwoju w dzisiejszych zwłaszcza czasach. Wymieniając cztery *najwybitniejsze* i najsilniejsze grupy społeczne tj. *kościelne, państwowe, narodowe i klasowe, które się* często ze sobą krzyżują, gdyż członkowie jednej należą równocześnie do innej lub do wszystkich innych, powiada prof. Znaniecki, że potęga społeczeństw kościelnych o ile się zdaje — słabnie, że społeczeństwa narodowe znajdują się u szczytu potęgi, a społeczeństwa państwowe, napozór najsilniejsze ze wszystkich, są jednak przedmiotem działań społeczeństw narodowych i klasowych, usiłujących z różnem powodzeniem podporządkować je sobie i zużytkować dla własnych celów (str. 285). Zastanawianie się nad przyczynami zastoju lub upadku różnych grup społecznych doprowadza prof. Znanieckiego do wniosku, przyczyny te tkwią w dotychczasowych sposobach wychowania tychże grup. Wychowanie to bowiem było i przeważnie jest nastawione na pielęgnowanie większej lub mniejszej wyłączności i samolubstwa grup społecznych, z czego rodzą się i utrzymują wzajemne przeciwieństwa lub nawet nienawiści. Powtóre celem tego wychowania jak i grupy samej była i jest pewna zachowawczość, pewne skostnienie, niezdolne do przystosowania się do nowych prądów życia i zmian, które te prądy zupełnie niespodziewanie niosą. Prof. Znaniecki jest bowiem zwolennikiem zasady przypadkowości w dziejach, gdyż jego zdaniem wszelkie usiłowania wykrycia jakiejkolwiek prawidłowości w ewolucji dziejowej, nietylko ludzkości wogóle, lecz nawet poszczególnych typów społeczeństw ludzkich — usiłowania, które stanowią istotę historjozofji — są zgóry skazane na bezpłodność (str. 304).

Tym dwom przyczynom, wstrzymującym rozwój grup społecznych: wzajemnemu zwalczaniu się i zachowawczości, pojętej jako pierwiastek statyczny przeciwstawia prof. Znaniecki dwie im przeciwne siły, posiadające w sobie żywotność: a mianowicie współpracowanie z dobrem innych grup lub nawet wprost pracowanie dla ich dobra i dążenie do ciągłego ruchu w kierunku

obranego ideału, aby wyjść ze stanu bezruchu i zastoju. Tak antagonizmowi przeciwstawiłby się altruizm, a statyczności — dynamizm.

Do tych dążeń należy przystosować wychowanie, i poprowadzić je w kierunku altruizacji i dynamizacji życia grupy. Napróżno bowiem w dzisiejszych czasach szybkich przemian dóbr materjalnych i kulturalnych żądamy od młodego pokolenia zgodności z poglądami i życiem starszego pokolenia, skoro prąd współczesnego życia tak szybko płynie, że, jeżeli młodzieży nie nauczymy żyć w tym prądzie i będziemy od niej żądali zgodność z tradycjami starszych, wtedy — jak mówi prof. Znaniecki — nanastąpi jedno z dwojga: „albo młodzież dostosowuje się do tego żądania, a wtedy jest w beznadziejnej sprzeczności z warunkami, i gdy obejmie stanowiska czynne w grupie, poprowadzi ją niechybnie do zagłady; — albo też pod naciskiem okoliczności młodzież odrzuci jako bezużyteczne dawne sprawdziany i metody, a nieprzygotowana do nowych zadań, nie zdoła wytworzyć nic nowego na ich miejsce i zgubi siebie i grupę w chaosie poczynań, nie zogniskowanych w żadnym ideale, więc zgóry skazanych na bezsilność (str. 307).

To też zdaniem prof. Znanieckiego — *trzeba samemu temu prądowi torować drogę, iść przed nim, nie za nim, ani z nim, Każda grupa w społeczeństwach nowożytnych zorganizowana być winna do stawania się, nie do trwania.* To znaczy, że każda postawić sobie musi jakieś zadania twórcze, zdolne do nieograniczonego rozszerzania się, *uznać za rację swego bytu jakiś ideał kulturalny i w nieustającem dążeniu do tego ideału ciągle dostosowywać całą swą budowę i zasób wartości do jego wymagań* (str. 307).

Streśćmy te bardzo trafne i w naukowy sposób uzyskane i ujęte przez prof. Znanieckiego określenia zadań społecznego wychowania. Najwyższem będzie to dobro społeczne, które służyć będzie największej liczbie grup społecznych i w największej ilości warunków czyli, krótko mówiąc, całej ludzkości we wszystkich warunkach czasu i przestrzeni tj. zawsze i wszędzie. Przyczyną zastoju lub upadku grup społecznych jest ich samolubstwo lub wrogie stanowisko wobec innych grup, a następnie zachowawczość, kostnienie w tradycyjnych sposobach postępowania. Radą na to

jest jedynie najgłębiej pojęta wzajemna życzliwość i współpraca dla dobra grup innych czyli altruizacja i ustawiczna dążność do ruchu naprzód czyli dynamizacja grupy w kierunku jakiegoś ideału kulturalnego, uznanego za rację jej bytu.

Tyle w najogólniejszem ujęciu prof. Znaniecki w tym pierwszym tomie swej „Socjologji wychowania". To, co nastąpi, będzie już mojem własnem zastosowaniem tych myśli do rozważanego przeze mnie zagadnienia wychowawczych podstaw szkoły.

Starałem się wykazać dotąd, że szkoła jest zakładem wychowawczym w tem znaczeniu, że sama czynność nauczania, choćby w Herbartowem ujęciu nauczania wychowawczego, nie może być ani istotą szkoły ani miarą poziomu jej wyników. Jedynie niewzruszony dotąd troisty zakres czynności wychowania, obejmujący wychowanie cielesne, umysłowe i moralne, zabezpiecza pełnię wychowania całego człowieka, dlatego też żadnego z tych zakresów nie można ani usuwać z czynności wychowawczych szkoły ani upośledzać w stosunku do innych. Za najważniejszy jednak z tych zakresów wychowawczych uznać należy zakres wychowania moralnego, gdyż bez niego nie uzyskamy bezwarunkowo najwyższego celu wszelkiego wychowania — chararakteru moralnego. Pojęcie moralności łączy się bezwzględnie z pojęciem dobra. Dobro zatem musi być celem wychowania moralnego. Według jednych wychowawców dobrem tem ma być dobro jednostki (wychowanie indywidualne), według innych — dobro społeczeństwa (wychowanie socjalne), a według tych, co starają się pogodzić oba kierunki, — dobro jednostki i społeczeństwa, gdyż dobra te nie mogą się wykluczać.

Określenie tego dobra dał nam prof. Znaniecki, uzyskawszy je przy pomocy socjologicznych, naukowych metod. Według tych określeń wychowanie będzie tem lepsze, im większą ilość grup społecznych obejmie i większą ilość warunków, w których się da zastosować, im więcej zawierać będzie w sobie pierwiastka wzajemnej życzliwości czyli altruizmu i im więcej zdolne będzie do ciągłego rozwoju, do dynamizmu w kierunku ideału kulturalnego, obranego za rację bytu grupy.

Jeżeli weźmiemy cztery najwybitniejsze, wspomniane już wyżej grupy społeczne, tj. kościelną, narodową, państwową i klasową, to każda z nich oczywiście będzie miała inny ideał kulturalny, obrany za rację swego bytu. Jeżeli jednak chcemy przepro-

wadzić w wychowaniu wyżej określone przez prof. Znanieckiego zasady altruizmu i dynamizmu i za najwyższe dobro uznać to, które zdolne jest objąć największą ilość grup w największej ilości warunków: to albo owe ideały kulturalne, obrane za rację bytu każdej z tych czterech grup, muszą wszystkie odpowiadać tym zasadom, albo podporządkować się temu, który tym zasadom, najlepiej odpowiada. Jest to tem konieczniejsze, że po największej części np. w Polsce wychowankowie należą i kiedyś należeć będą przynajmniej do trzech grup społecznych: kościelnej, narodowej i państwowej.

Zastanawiając się nad ideałami kulturalnemi wspomnianych czterech grup ze stanowiska zasad, określonych przez prof. Znanieckiego, musimy przyznać, że zasadom tym nie odpowiada w zupełności ani ideał kulturalny klasowy, ani państwowy, ani narodowy. Każdy z nich ma z natury rzeczy znamię wyłączności lub ograniczenia do pewnej ilości grup i do pewnej ilości warunków, a więc nie spełnia określonej przez prof. Znanieckiego zasady altruizmu i najwyższego dobra, choćby nawet miał do najwyższego stopnia rozwiniętą zasadę dynamizmu. W każdej z tych grup musimy mówić o interesie grupy; o interesie klasowym, państwowym, narodowym, a interesy te mogą być w wielu społeczeństwach sprzeczne. Ideał wychowania państwowego nie musi się pokrywać, np. w Polsce, z ideałem wychowania narodowego i gdyby nad temi ideałami nie było ideału wyższego, godzącego lub przynajmniej osłabiającego sprzeczność interesów, zadania wychowania moralnego byłyby niezmiernie trudne.

Pozostaje zatem do rozpatrzenia ideał kulturalny grupy kościelnej. Przy tem rozpatrywaniu uderzają nas odrazu dwa znamiona, wyróżniające tę grupę od innych:

1. że ideał kulturalny grupy kościelnej jest ideałem religijnym, wychodzącym poza ziemię, poza cele doczesne i mającym swój najwyższy wyraz w Bogu jako stwórcy świata i ludzi.

2. że ten ideał kulturalny ma na celu nietylko dobro grupy ale dobro jednostki i to nietylko dobro doczesne, ale wieczne i że to dobro jednostki, ta jej szczęśliwość wieczna jest celem głównym.

Socjologicznie zatem ideał tego dobra odpowiada daleko więcej niż ideał narodowy, państwowy lub klasowy obu spraw-

dzianom, określonym przez prof. Znanieckiego, bo przez swój charakter zdolny jest objąć wszystkie grupy społeczne, wszystkich ludzi w każdym miejscu i w każdym czasie, a więc we wszystkich możliwych warunkach; *pedagogicznie* zaś zadowolić musi wszystkie kierunki wychowawcze, zarówno indywidualny jak socjalny jako też godzący oba — indywidualno-socjalny. Idzie jeszcze o to, czy ten kulturalny ideał grupy kościelnej odpowie i reszcie warunków, określonych przez prof. Znanieckiego, a mianowicie warunkom, zabezpieczającym rozwój i żywotność grupy: warunkom altruizacji i dynamizacji tj. największej życzliwości i współpracy z innemi grupami i największej zdolności do przodowania prądowi życia.

Sam charakter tego ostatniego zagadnienia wymaga albo porównania grup kościelnych i wybrania tej, która tę warunki posiada w najwyższym stopniu, albo rozpatrzenia tej grupy kościelnej do której sami należymy, która w długim, bo tysiącletnim prawie, rozwoju swoim w Polsce wywarła największy wpływ na kształtowanie się ideałów kulturalnych, narodowych, państwowych i klasowych i która prawem dziejowego rozwoju ustawicznie się musi krzyżować z grupami, służącemi tym ideałom. Tą grupą jest dla nas Kościół katolicki, a jego ideałem Chrystus i jego nauka w kościele katolickim przechowywana.

Rozpatrzmy tedy dobro społeczne czyli ideał kulturalny Kościoła katolickiego, jako bezwzględnie najwybitniejszej i bezwzględnie najlepiej zorganizowanej grupy społecznej, według sprawdzianów tego dobra i warunków rozwoju grup społecznych, jak je określił prof. Znaniecki.

Jeżeli najwyższym sprawdzianem jest dobro, obejmujące jak największą ilość grup społecznych, to sprawdzianowi temu odpowiada dobro kościoła katolickiego, nazywającego się właśnie katolickim czyli powszechnym, i obowiązanego spełnić polecenie Chrystusa, dane Apostołom w słowach: Idąc tedy na cały świat, nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha św. Spełniając to polecenie Chrystusa przez ciągłą pracę misyjną, Kościół katolicki wierzy w obietnicę Chrystusa o jednej owczarni i jednem pasterzu i w jego zapewnienie, dane na Ostatniej Wieczerzy: Ufajcie ja zwyciężyłem świat.

Jeżeli dalej najwyższem sprawdzianem dobra społecznego jest dobro, które okazuje się takiem w jak największej ilości

warunków, zawsze i wszędzie, to sprawdzianowi temu odpowiada również dobro społeczne Kościoła katolickiego. Jego ideałem bowiem jest Chrystus, Bóg Człowiek, który raz na zawsze powiedział o sobie: Jam jest droga, prawda i żywot i taką drogę pokazał swojem życiem, taką prawdę podał w swojej nauce i taki żywot zapewnił każdej duszy ludzkiej, że ucieleśniony w nim na ziemi ideał, do którego zbliżać się mamy, świecić będzie zawsze nie za nami ale przed nami, bo po wszystkie wieki doskonalszy ideał przed ludzkością ukazać się już nie może i nie ukaże. I ten ideał oświeca i pociąga i bogatych i biednych i szczęśliwych i nieszczęśliwych, białych i czarnych, silnych i słabych, młodych i starych, mężczyzn i kobiety, chcących żyć w świecie z ludźmi lub samotnie. Naprawdę należąc do Kościoła Chrystusa, możemy sobie powiedzieć, że jako jego wyznawcy mamy z czem iść do ludzi, nie znających Chrystusa.

Pozostają jeszcze do rozpatrzenia z tego samego punktu widzenia warunki rozwoju kościoła katolickiego jako grupy społecznej. Rozpatrzmy warunek altruizacji. Jeżeli idzie o altruizm, tj. miłość bliźniego, wcieloną w ideał kulturalny, uznany przez kościół katolicki za rację jego bytu, to żadna grupa społeczna nie może wykazać u siebie wyższego pod tym względem ideału. Chrystus bowiem jest najwyższym ideałem ofiary siebie za dobro drugich, jest pasterzem, który daje życie za owce swoje, który w kazaniu na górze powiedział: „Słyszeliście, iż powiedziano: „Będziesz miłował bliźniego swego, a miał w nienawiści nieprzyjaciela swego“. A ja wam powiadam: Miłujcie nieprzyjaciół waszych, czyńcie dobrze tym, którzy was nienawidzą i módlcie się za tych, którzy was prześladują i potwarzają, abyście byli synami Ojca waszego, który jest w niebiesiech, który każe wschodzić słońcu nad dobrymi i złymi, i spuszcza deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych. Jeśli bowiem miłujecie tych, którzy was miłują, jakąż nagrodę mieć będziecie? Czyż nie czynią tego także celnicy? A gdy pozdrawiacie tylko braci swoich, cóż wielkiego czynicie? Czyż i poganie tego samego nie czynią? Bądźcież tedy doskonałymi, jak i Ojciec wasz niebieski doskonały jest“. A słowa te wypełnił przedewszystkiem Chrystus sam na Kalwarji.

Umyślnie przytoczyłem te najważniejsze słowa w całej rozciągłości, bo w żadnej grupie społecznej, nawet kościelnej, z wyjątkiem tych, które opierają się na Chrystusowym ideale, nie znajdziemy wyższego ideału altruizmu.

Ale wedle myśli prof. Znanieckiego idzie tu nietylko o ideał osobistego altruizmu, choćby ten istotnie najwspanialej był wcielony w Chrystusie; tu idzie o altruizm grupy całej społecznej, o jej zdolność współpracy z innemi grupami, idzie o altruizm grupowy. Czy Kościół katolicki posiada taki altruizm? Niewątpliwie tak. Nawet dążąc do rozszerzania się na ziemi, aby dążyć do ideału jednego pasterza i jednej owczarni, Kościół katolicki nie narusza chrześcijańskiej zasady altruizmu w stosunku do innych grup społecznych, nawet w stosunku do innych grup kościelnych. Nawracanie przez kościół jest nawracaniem osobistem, dobrowolnem. Kościół głosi i wykonywa zasadę tolerancji innych wyznań i tak daleko, jak daleko pozwalają mu jego własne zasady, posiada najwyższą zdolność do współpracy z innemi grupami, o ile te nie głoszą zasady nienawiści drugich grup społecznych i ludzi, należących do innej grupy społecznej.

Pozostaje do rozpatrzenia jeszcze jeden warunek rozwoju: warunek dynamizacji grupy tj. zdolności do nieustannego rozwoju, do przodowania prądowi życia. I ten warunek spełnia i spełniać może najlepiej Kościół katolicki. Postęp i prawo postępu nie jest niezgodne ani z życiem ani z nauką Kościoła i Kościół jest w ciągłym postępie, a w stosunku do jakichkolwiek grup społecznych w postępie najdłuższym, bo już blisko dwudziestowiekowym. Żadna grupa narodowa, państwowa i klasowa nie może wskazać tak długiego postępu. Nie zmieniają się dogmaty, nie zmienia się nauka Kościoła, ona się tylko wypełnia. Niczego się z zasad wiary ani nie wnosi ani nie znosi, tylko coraz nowem wypełnia się je życiem i odpowiednio do wymagań nowego życia raz te drugi raz owe wysuwa, bardziej ożywia, wyjaśnia, stosuje, potęguje, aby członkom Kościoła dać możność katolickiego życia w ustawicznie zmieniających się nie zasadach ale warunkach tego życia. I ta właśnie zdolność i umiejętność Kościoła do trwania przy niezmienności zasad życia, zawartych w niezmiennych dogmatach Kościoła jako zasadach życia i wiary, a równocześnie połączona z tem zdolność i umiejętność przystosowania do tych zasad swego

życia i życia swych członków w każdej epoce i w każdej ważnej chwili dziejowej, jest dowodem i to dowodem, dającym się stwierdzić historycznie, że Kościół katolicki posiada w najwyższym stopniu ten warunek dynamizacji, świadczący o żywotności grup społecznych. Spełnia tu Kościół istotnie wspaniale przypowieść Chrystusa o ziarnku gorczycznem lub o zakwasie.

Lecz ten właśnie charakter dynamizacji Kościoła katolickiego daje mu jeszcze jedną wyższość nad innemi grupami społecznemi. Oto Kościół katolicki, oparty o tę niezmienność zasad swojej nauki, pomimo tej zdolności i umiejętności przystosowania się do zmieniających się warunków postępującego życia, nie dał się nigdy podporządkować żadnym, nawet najnowocześniejsze i najpopularniejsze hasła głoszącym grupom czy to państwowym czy narodowym czy klasowym. Trudno mi tu wchodzić w szczegóły. Wystarczy mi wspomnieć, że taka grupa kościelna schyzmatycka albo protestancka dała się w zupełności podporządkować dążnościom i ideom grupy państwowej i kościoły te stały się kościołami państwowemi. Całą mocą opiera się i opierać się będzie Kościół wszelkim zamiarom czy uroszczeniom społecznych grup narodowych, wysuwających hasła nacjonalizmu czyli dobra narodu ponad dobra wieczne, lub popierających kościoły narodowe jako wyraz nowoczesnych tendencyj do podporządkowania idei kościoła powszechnego idei narodowej, która z natury rzeczy może objąć tylko jedną grupą społeczną, a więc musi się przez to sprzeciwiać rozważanemu przez nas najwyższemu sprawdzianowi dobra społecznego. Taksamo nie dał się Kościół podporządkować najnowszej społecznej grupie klasowej, dążącej do rozpanoszenia się w świecie jako socjalizm lub komunizm, i w przeciwstawieniu do tej grupy klasowej szczęście człowieka, opiekę nad człowiekiem, jego pracą i zarobkiem, wolnością i oświeceniem, rozwiązuje ze stanowiska swojej nauki, idąc za ideałem Chrystusa.

Może tych kilka rysów wystarczy nam katolikom, abyśmy sobie jeszcze lepiej uświadomili na podstawie zasad zdobytych, naukową, socjologiczną metodą, że w religji katolickiej posiadamy istotnie najwyższy ideał dobra społecznego, a w organizacji Kościoła najlepszą organizację, umożliwiającą nam spełnianie tego ideału i wcielanie go w życie także drogą wychowania młodego pokolenia. Jeżeli mówimy o wychowawczych podstawach szkoły i za obo-

wiązek szkoły uważamy wychowanie, obejmujące trzy swoje zasadnicze działy tj. ciało oraz rozwój umysłowy i moralny, i jeżeli z tych działów największe znaczenie przypisujemy wychowaniu moralnemu, to te rozważania, choć z konieczności krótko tylko ujęte, doprowadzają nas do wniosku, że niema i nie może być wychowania moralnego bez ideału religijnego i że ten ideał religijny znajduje, przynajmniej dla nas katolików, najwyższy swój wyraz w religji katolickiej.

Zbierając w całość te wszystkie rozważania, możemy je ująć w następujący sposób:

Szkoła jest instytucją wychowawczą. Najważniejszą podstawą wychowania jest wychowanie moralne, a celem wychowania dobro społeczeństwa i jednostki. Miarą i sprawdzianem tego dobra jest dobro najwyższe. Pojęcie tego najwyższego dobra znajduje się w religji, a jego wyrazem i prawodawcą Bóg. Bez religji niema właściwego wychowania moralnego, gdyż tylko religja może być jego podstawą. Społeczeństwo katolickie, uznając religję katolicką za najwyższe wcielenie ideału religijnego, nie może dopuścić, aby wychowanie w tej religji miało być usunięte z wychowania moralnego w szkole.

Poznań. Ignacy Stein.

WPŁYW RADJOAMATORSTWA NA KSZTAŁTOWANIE CHARAKTERU MŁODZIEŻY.

Któż przyjął wiadomość o narodzinach radja bardziej entuzjastycznie, niż młodzież!

Spełniły się wreszcie bajki słyszane w dzieciństwie, zrealizowane zostały najfantastyczniejsze rojenia. Nic więc dziwnego, że radjo — ta wielka myśl ludzka ujęta w dokonany kształt — przoduje teraz zainteresowaniom młodych, odpychając ich od zabaw bezpożytecznych lub wręcz złych. Rozrywki tak powszechnie przez młodzież adoptowane jak kolekcjonerstwo, łazikowanie itd. zazwyczaj bezcelowe i pochłaniające mnóstwo czasu, wpływały jeśli nie ujemnie, to w każdym razie wątpliwie na kształtowanie młodego charakteru.

Jakże inaczej działa na młodzież radjo, to przedziwne połączenie zabawy z pracą, łamigłówki z celową konstrukcją, zagadki

z ścisłem obliczeniem. Młody adept radjoamatorskiego kunsztu przesuwa o wiele lat naprzód punkt swego duchowego krzepnięcia. Ten proces urabiania charakteru odbywa się zresztą zupełnie podświadomie.

Radjoamator, pokonywując liczne przeszkody, stojące na drodze do celu, rozwiązując powstałe trudności rozumowe, czy konstrukcyjne, kształci się możliwie najlepiej, nabywa wiadomości nietylko z obszernej dziedziny radjofonji, ale częściowo również z matematyki, fizyki i chemji. Uczy się oszczędności, skrzętnie bowiem gromadzi uskładane grosze, nie wyrzuca zaś pieniędzy, jak niegdyś na nieistotne rozrywki, jak np. na marki pocztowe, na żołnierzy ołowianych itp. Nawet wówczas, gdy już cel został osiągnięty, t. zn. gdy aparat został wykonany i działa, prawdziwy radjoamator nie spocznie na laurach; będzie przerabiał i udoskonalał; niejednokrotnie uda mu się wpaść na szczęśliwy pomysł, wykona więc układ według własnej inwencji — własnego wynalazku. A w psychice młodzieńczej wyraz „wynalazek“ ma specjalnie wielkie znaczenie, otoczony jest nimbem tajemniczości i potęgi, przeznaczony mu jest specjalny kult.

Ileż poza tem korzyści przynosi samo wsłuchiwanie się w odbierane audycje. Radjosłuchacz jest to prawie zawsze człowiek muzykalny, człowiek, który przez długotrwałe przestawanie z wielojęzycznemi głosami zapoznał się z autentycznym cudzoziemskim akcentem, niejednokrotnie nawet wyuczył się języków zagranicznych.

Radjoamatorzy, to bardzo cenny nabytek dla każdego państwa, to grupa, która z racji ciągłego kontaktu z szerokim światem, przesiąknięta jest ideami ogólnoludzkiemi, ideami braterstwa i pokoju. Nauczyciele, rodzice, pracodawcy, państwo wreszcie jako najwyższy wyraziciel władzy powinni dbać o to, aby ta grupa ludzi pożytecznych była jak najliczniejsza. Wierzymy, że radjoamatorzy będą rośli w sile; już teraz zresztą są oni dość liczni, niestety tylko zagranicą. Podczas, gdy w Stanach Zjednoczonych na 1000 mieszkańców 64 posiada radjo-odbiorniki, w Polsce na tę samą ilość przypada zaledwie 6 radjoamatorów.

Aby choć w części przyczynić się do poprawienia tego naprawdę niepochlebnego dla naszej kultury stosunku, zamierzamy dalej prowadzić akcję propagandową, zmierzającą do rozpowszechnienia radjofonji.

W tym celu nawiązaliśmy kontakt z wydziałem propagandowym Polskich Zakładów Philipsa, Warszawa, Mazowiecka 9 i Polskiego Radja; instytucje te ofiarowały się udzielać na listowne zapytania wyczerpujących odpowiedzi, zobowiązały się wskazywać materjał potrzebny do nabycia koniecznych, podstawowych wiadomości z dziedziny radjofonji itd. Informacje te są zupełnie bezpłatne. Zwracamy także uwagę na nasz dział ogłoszeń.

Wystarczy więc napisać odpowiedni list z wyszczególnieniem żądanych wskazówek; będzie to pierwszy krok w kierunku oderwania się od monotonji prowincjonalnego życia, wzięcia natomiast udziału w pełnem i esencjonalnem życiu świata. Dla rodziców zaś i nauczycieli będzie to rozwiązanie trudnego nieraz zagadnienia: „Co zrobić z moim Jankiem, żeby przestał tyle broić, żeby spoważniał, żeby się ustatkował, żeby zrobił coś pożytecznego itd.“

R.

ALKOHOL I JEGO SKUTKI DLA ZDROWIA.

(Lekcja w klasie VII.)

I. Przygotowanie. Zapewne uczyliście się o Janie Kochanowskim. Czy znacie jaki z jego wierszy? (Do zdrowia. — „Szlachetne zdrowie...“) Dlaczego Kochanowski mówi tak o zdrowiu? (Zdrowie stanowi szczęście i skarb dla człowieka.) Co wypada czynić dla zabezpieczenia sobie tak cennego skarbu? (Używać środków do podtrzymania zdrowia — pokarmu odpowiedniego, świeżego powietrza, ruchu.) W jaki sposób można ponieść szkodę na zdrowiu? (Przez przeziębienie, objadanie się, przepracowanie.) Jak szkoda na zdrowiu odbija się ujemnie na całem życiu człowieka? (Niezdolność do pracy; człowiek staje się ciężarem dla otoczenia, wydatki na lekarza i lekarstwa.) Zapadnięcie na zdrowiu może nastąpić z winy człowieka lub bez jego winy. Udowodnić! Co można sądzić o człowieku, szkodzącym sobie bez przyczyny na zdrowiu? (Jest niemądry.) — A jednak tak wielu szkodzi sobie na zdrowiu w sposób lekkomyślny, używając trunków, zawierających truciznę, która nie zaraz sprowadza śmierć, ale zwolna psuje zdrowie i życie skraca. Domyślacie się zapewne, o czem to będzie mowa. (O wódce, piwie, winie...) Dlaczego jednak tak wielu używa tych trunków? (Nie znają ich właściwości i szkodliwości; sądzą nawet, że są pożyteczne.) Jak to ludzie chwalą naprzykład wódkę?

(Że odżywia i dodaje sił, rozgrzewa ciało i rozwesela, że jest lekarstwem.) Czego chcielibyście się więc dowiedzieć wobec takich twierdzeń? (Czy polegają na prawdzie.) Co więc będzie zadaniem naszej lekcji? (Zapoznać się z trunkami, jak wódka, piwo i wino, i przekonać się, czy są naprawdę tak szkodliwe.)

Dlaczego ludzie używają trunków alkoholowych? a) Sądzą, że alkohol odżywia i dodaje sił. — Zobaczymy, czy takie twierdzenie jest słuszne. Często ciało nasze porównywamy do maszyny. Porównanie przeprowadzić co do pracy, zużywania i psucia się, zasilania i naprawy. W jaki sposób zasilamy nasze ciało? — Uczeni stwierdzili, że pokarmy muszą zawierać następujące składniki: białko, tłuszcze, węglowodany, sole i wodę. (Nazwy składników wypisujemy na tablicy i podajemy, które pokarmy te składniki zawierają.) Stwierdzamy, że pokarmy muszą być urozmaicone, bo poszczególne potrawy nie zawierają wszystkich składników. Jak więc dobieramy potrawy? — Obliczymy, czy warto pić piwo lub wino, chcąc korzystać z zawartych w nich składników odżywczych. „Piwo — to płynny chleb.“ (Czy to słuszne twierdzenie? — Tak, ale za drogi.) Aby mieć z piwa tyle pożytku co z jednej bułeczki, trzeba wypić 1 litr piwa. A cena? — Czy opłaca się pić napoje alkoholowe ze względu na zawartość składników odżywczych? (Za drogie.) — Lecz napoje te są nietylko mało korzystne, ale wręcz szkodliwe. Jak powstaje uczucie głodu? (Wydzielanie soków żołądkowych przy próżni żołądka.) Małe ilości alkoholu podniecają żołądek do wydzielania soków, większe — niszczą soki. Stąd to u pijących stale brak apetytu, zaniedbywanie się w regularnem jedzeniu, zaczem postępuje osłabienie ciała. Naco zużywa niejeden ubogi otrzymaną jałmużnę? (Pije wódkę; zaspokaja głód.) Większe ilości alkoholu przeszkadzają w trawieniu pokarmów. Doświadczenie: do szklanki z płynnem białkiem z jajka nalewamy okowity — białko się ścina. Co sądzić o człowieku, pijącym przed lub po posileniu się większe ilości alkoholu? (Alkohol utrudnia trawienie, a białko robi niestrawne.) Czy więc alkohol może dodać sił? (Nie zawiera lub zawiera mało składników odżywczych.) Nieraz jednak ludzie piją podczas pracy i jakoś są silniejsi. Skąd to pochodzi? — Alkohol działa podniecająco na nerwy, a te na mięśnie. To trwa jednak czas krótki, a zmęczenie potem jest tem większe.

Na czem bowiem polega zmęczenie? (Wskutek pracy i wysiłku tworzą się w mięśniach trucizny, które wywołują zmęczenie. Czy więc dobrze czyni ten, kto nadomiar zła dodaje sobie trucizny? — Często porównywa się takiego z niemądrym furmanem, który słabe i wycieńczone konie napędza batem. Porównanie przeprowadzić! — Uczeni stwierdzili, że alkohol szkodzi bardzo w pracy umysłowej. Jak to sobie wytłumaczyć? (Alkohol jako trucizna niszczy komórki mózgowe, któremi właśnie myślimy.) Porobiono takie doświadczenia: wprawni zecerzy pracowali przez kwadrans dobrze, po kwadransie wypili po 1 litrze piwa i popełnili dużo błędów.

Wynik: Alkohol utrudnia myślenie, osłabia pamięć. Dlaczego jest szczególnie szkodliwy dla uczących się? („Od wódki rozum — krótki.") — Udowodnijcie, że *alkohol nie może dodać sił!* Podajcie przykłady, jak *szkodzi w pracy umysłowej!*

b) *Ludzie sądzą, że alkohol rozgrzewa ciało.* — Dlaczego to niektórzy w zimie chętnie piją wódkę? (Myślą, że się ogrzeją.) Z czego powstaje ciepło naszego ciała? (Przez trawienie pokarmów. Żołądek — to piec, pokarmy — to paliwo.) Obieg krwi stwarza ciepło w całem ciele. Jak staramy się utrzymać ciepłotę ciała? — Jak tracimy ciepło? — Dlaczego w zimie więcej jemy niż w lecie? (Potrzeba więcej ciepła.) Dlaczego wódka np. nie może wytworzyć ciepła? (Nie zawiera składników odżywczych, któreby żołądek przetrawił i wskutek czego powstałoby ciepło.) A jednak pijący odczuwają jakieś ciepło, pijąc wódkę, a nawet po wypiciu kilku szklanek choć zimnego piwa. Czemu w tych wypadkach należy przypisać przejawianie się ciepła? (Alkoholowi.) Czego potrzeba, aby z pokarmów wytworzyło się ciepło? (Trawienia, zmian chemicznych, krążenia krwi.) Alkoholu jednak żołądek nie potrzebuje trawić. Przechodzi bowiem bez zmiany do krwi, nawet nietylko w żołądku, ale już z jamy ustnej. Jak przejawia się to szybkie przejście alkoholu do krwi? (Pijący w krótkim czasie się czerwieni — wódka „idzie do głowy".) Alkohol wskutek swej „ostrości" pędzi krew szybciej. Powstaje uczucie wzmagającego się ciepła ciała. Dlaczego jednak przejaw taki jest szkodliwy? (Alkohol nie wytwarza ciepła, nie przysparza go więc ciału, ale właśnie niszczy resztki ciepła, powiększa pory w skórze tak, że ciepło się łatwo ulatnia.) Dlaczego już wytwarzanie się ciepła po spożyciu piwa świadczy o sztucznem tylko

powstawaniu ciepła? (Piwo zazwyczaj chłodne — a jednak powoduje rzekomo wzrost ciepła ciała.) Często czytamy w gazecie, że znaleziono zwłoki w drodze zmarzniętego pijaka. Czego to dowodzi? (Alkohol bynajmniej nie ogrzewa; czyni to na jakiś krótki czas, niszczy ciepło ciała, więc rzeczywiście tylko oziębia.) — Odpowiemy, że nieprawdą jest, jakoby alkohol miał ogrzewać.

c) Czy alkohol rozwesela? Mamy takie przysłowie: „Na frasunek — dobry trunek“. Podamy przykłady frasunku czyli kłopotu. (Choroba, śmierć w rodzinie, niepowodzenie w życiu, nędza.) W czem wówczas niektórzy ludzie szukają pociechy? (Aby się oderwać od smutnych myśli, idą do restauracji; tam się upijają, chcąc zapomnieć, co im dolega.) Widocznie zapominają swe dolegliwości. (Twarze się rozjaśniają, prowadzi się ożywione rozmowy, słychać śpiewy i śmiechy.) Czy jednak taka chwilowa wesołość usuwa smutne myśli na zawsze? (Zapomnienie trwa czas krótki, następuje wytrzeźwienie, a z niem powracają owe smutne myśli.) Podobnie dzieje się przy użyciu opjum. Alkohol działa jako narkotyk. Narkoza przy operacji; wyjmowanie zębów „bez bólu“. Czy więc warto upijać się na zapomnienie smutnych myśli? Jak wytłumaczyć sobie działanie alkoholu na zagłuszenie kłopotów? Jaką rolę odgrywa mózg w życiu naszem duchowem? (Jest siedzibą rozumu i pamięci, w nim powstają myśli. Te czynności odbywają się w komórkach mózgowych. Zapewne wiecie, że mózg jest bardzo wrażliwy np. na uderzenia w głowę. Silnem uderzeniem można człowieka ubezprzytomnić. Alkohol — jako ostra trucizna — zatruwa komórki mózgowe, stąd następuje chwilowa nieświadomość i zapominanie. Wskutek zatrucia mózgu powstaje ból głowy („ciężka głowa“). — Używanie alkoholu niestety powoduje zapominanie się człowieka wobec bliźniego. Jak to przejawia się u pijących? (Mówią dużo i nieoględnie, obrażają innych — dopuszczają się karygodnych czynów: sprzeczki, napady, rabunki, morderstwa, samobójstwa.) Wódka również wielu zaprowadziła do więzienia. — Jeżeli już jednorazowe użycie trunków alkoholowych sprowadza takie nieszczęścia, cóż sądzić o ludziach, u których pijaństwo stało się nałogiem? (Stałe zatruwanie się alkoholem, niszczenie komórek mózgowych — choroby umysłowe, obłąd.) Jaki jest dalszy los tych ludzi? (Umieszcza się ich w domach

dla umysłowo chorych — Dziekanka, Owińska.) Czy umieszczeni w tych zakładach i w więzieniach na skutek używania alkoholu szkodzą tylko sami sobie? (Szkodzą i swem rodzinom.) — Jak? (Szkodę wyrządzają społeczeństwu i Państwu: ubytek sił do pracy, opłaty na ich utrzymanie.) Zebranie: Dlaczego alkohol nie jest dobrym środkiem na rozweselenie się? Zamiast do wesołości przyczynia się do tym większego smutku.

d) Czy alkohol jest lekarstwem? Niektóre trucizny, używane w drobnych ilościach i wedle przepisu lekarza, stają się lekarstwem w chorobach. Czy i alkohol jest lekarstwem? (Dawniej uważano go za lekarstwo skuteczne, dziś sądzi się, że więcej szkodzi, niż pomaga.) A jednak choremu dają pić wina. (Wino zawiera alkohol, który działa uspokajająco jako narkotyk na podrażnione nerwy chorego.) — Dlaczego w braku apetytu chory może wypić mniejszą ilość wina? (Alkohol w winie pobudza żołądek do wytwarzania soków żołądkowych.) Dlaczego jednak i w chorobie nie należy za często używać alkoholu? (Ciało nawyka do niego, a alkohol już nie działa lecząco.) Dlaczego więc alkohol nie jest lekarstwem właśnie dla ludzi, którzy go często używają? — Przypominacie sobie, co mówiliśmy o zachowaniu się mocniejszego alkoholu względem drożdży? — Alkohol tak samo zabija i bakterje. Dlaczego więc np. przed szczepieniem ospy naciera się ramię okowitą? Zebranie: Pod jakiemi warunkami działa alkohol jako lekarstwo?

III. Zebranie w całość: Dlaczego alkohol nie odżywia? — Jak przeszkadza w trawieniu pokarmów? — Czy może dodać sił ciału? — Jak szkodzi w pracy umysłowej? — Czy alkohol jest w stanie rozgrzać ciało? — Dlaczego nie warto używać alkoholu dla zapomnienia trosk? — Jak alkohol działa podniecająco i zatruwająco na mózg? — Czego uczą nas więzienia i zakłady dla umysłowo chorych? — W jakich przypadkach można użyć alkoholu jako lekarstwa? — Dlaczego przy stałem używaniu alkohol nie działa jako lekarstwo? — Jaki stąd wniosek? — Kto pragnie być zdrowym i cieszyć się długiem życiem, niech nigdy nie używa trunków alkoholowych!

Zestawienie. Jakie zadanie miała dzisiejsza lekcja? (Nauczyć o szkodliwości napoi alkoholowych.) Dlaczego powinniśmy

sobie często uświadamiać szkodliwość tych napoi? (Aby ich nie używać.) Dlaczego wielu ludziom przychodzi trudno rozstać się z alkoholem? (Nawykli do niego.) Czy można żyć bez alkoholu? (Tak, bo nietylko nie jest pożyteczny i konieczny, lecz wręcz szkodliwy.) Mamy wielu abstynentów. Także w waszym wieku są dzieci, stroniące od alkoholu — (To harcerze). — Jakie korzyści dla kraju miałoby ograniczenie wyrobu trunków alkoholowych? (Zużycie surowców — ziemniaków, zboża, owoców i jagód — na wyżywienie ludzi i zwierząt; zmniejszenie się liczby nieszczęśliwych wypadków wskutek pijaństwa; zużycie sił ludzkich do pracy pożytecznej; skrócenie wydatków na zakłady i więzienia; dobrobyt w rodzinach; spokój w domu i z sąsiadami.) Jak ograniczenie używania trunków alkoholowych wpłynęłoby na zdrowotność mieszkańców kraju? (Wydawane na wódkę i piwo pieniądze możnaby zużyć na lepsze odżywianie się, przez co uniknęłoby się chorób z wycieńczenia, np. gruźlicy; nie byłoby tak częstych uszkodzeń zdrowia wskutek zachorowań żołądka, serca itd. Jak zanik pijaństwa wpłynąłby dodatnio na nasze stanowisko wobec zagranicy? (Polaków uważa się za pijaków, np. w Holandji: „Upił się jak Polak“)

Zadania piśmienne. Jak alkohol jest przyczyną nieszczęścia w rodzinie? — Młodzież a alkohol. — Czy napoje alkoholowe odżywiają?

Rogoźno. Aleksander Urbański.

NOWE OZNACZENIA (SYGNATURY) DEPARTAMENTÓW I WYDZIAŁÓW W MINISTERSTWIE W. R. I O. P.

W związku z wejściem w życie nowego Statutu organizacyjnego Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, uchwalonego przez Radę Ministrów na posiedzeniu z dnia 29 sierpnia ub. r., wprowadzone zostały, począwszy od dnia 1 stycznia 1929 r. następujące nowe oznaczenia (sygnatury) Departamentów i Wydziałów w Ministerstwie W. R. i O. P.:

I. *Departament Ogólny:* D. I.

1) Wydział Prezydjalny: I. Prez.
2) „ Prawny: I. Praw.
3) „ Budżetowo-Rachunkowy: I. R.
4) „ Budownictwa Szkolnego: I. B.
5) „ Wychowania Fizycznego i Higjeny Szkolnej: I. W. F.
6) „ Sprawozdawczy: I. S.

II. *Departament Szkolnictwa Ogólnokształcącego:* D. II.
1) Wydział Szkół Powszechnych: II. P.
2) „ Szkół Średnich: II. Śr.
3) „ Kształcenia Nauczycieli: II. K. N.
4) „ Organizacyjno-Programowy: II. Org.
5) „ Oświaty Pozaszkolnej: II. O. P.
III. *Departament Szkolnictwa Zawodowego:* D. III.
1) Wydział Kształcenia Technicznego: III. T.
2) „ Dokształcania Zawodowego i Szkół Handlowych: III. D.
3) „ Kształcenia i Dokształcania Kobiet. III. Ż.
IV. *Departament Nauki i Szkół Wyższych:* D. IV.
1) Wydział Nauki: IV. N.
2) „ Szkół Wyższych: IV. S. W.
V. *Departament Sztuki:* D. V.
1) Wydział Sztuk Plastycznych i Zabytków: V. P. Z.
2) „ Literatury, Muzyki i Teatrów: V. L. M. T.
VI. *Departament Wyznań Religijnych:* D. VI.
1) Wydział Wyznania Rzymsko-Katolickiego: VI. R. K.
2) „ Wyznań Chrześcijańskich Niekatolickich: VI. N. K.
3) „ Wyznań Niechrześcijańskich: VI. N. CH.
VII. *Wydział Archiwów Państwowych:* Arch. (Dz. Urzęd. Nr. 14. [28]).

WYNIK ANKIETY
W SPRAWIE OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI.*)

Z nadesłanych w tej sprawie odpowiedzi wynika, że Szan. Czytelnicy interesują się kwestją opieki nad zwięrzętami, i że nawet kilku z nich byli lub są członkami Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami, (p. Serpiłowski — Tomaszów Mazowiecki jest np. przewodniczącym Ekspozytury Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami). Większa natomiast część nauczycielstwa, nie mając sposobności do bliższego udziału w tej akcji, stara się ideę opieki nad zwierzętami szerzyć wśród młodzieży lub społeczeństwa, wychodząc z słusznego założenia, że brak jej świadczy zarazem „o braku prawdziwej kultury". (p. prof. Erben — Rzeszów.)

Sprawa opieki nad zwierzętami być winna, zdaniem niektórych kolegów, więcej popierana, a przestępstwa surowiej karane przez władze szkolne, samorządowe i sądowe. A od rządu należałoby domagać się, by zechciał opiekować się dręczonemi zwierzętami przez specjalnie w tym celu ustalonych funkcjonarjuszów. (p. Za-

*) Nr. 18. „P. S." 20 XI 1928.

ćmińska — Zaszków.) Pożytek takiego urzędu byłby conajmniej dwojaki, chroniłby on bowiem nietylko zwierzę przed znęcaniem się nad niem, lecz przyczyniłby się niewątpliwie także do uszlachetnienia serc ludzkich. Dręczenie zwierząt zawsze jest oznaką złego charakteru a spowodowane najczęściej albo bezmyślnem przecenianiem sił i zdolności zwierzęcia albo też zwykłą potrzebą wyładowywania swego niezadowolenia lub złości za niepodporządkowywanie się nierozumnego zwierzęcia pod wolę swego pana. Rzadszą natomiast przyczyną jest niemądra chęć wywyższania się jednych nad zwierzętami dla popisu przed drugimi lub żądzą zysku, np. podskubywanie żywych gęsi. (p. Topolewski — Mazanki.)

Rozmaite podano sposoby, jakiemi skutecznie możnaby propagować ideę opieki nad zwierzętami wśród dorosłych i dzieci. Wysunięto, jako jedną z pierwszych, myśl, że propagandą zająć się winna przedewszystkiem inteligencja, pisząc, szczególnie w pismach ludowych i rolniczych, na powyższy temat lub informując ustnie ogół społeczeństwa na zebraniach Kółek Rolniczych albo szkolnych wieczorach rodzicielskich przez ilustrowane przezroczami odczyty. Dużo dobrego zdziałać mogą także okazyjne gawędy i perswazje, prowadzone z wieśniakami i woźnicami, zakładanie Towarzystw Opieki nad Zwierzętami, urządzenie „Tygodnia Opieki nad Zwierzętami", wydanie płomiennych odezw lub pisma „Przyjaciel Zwierząt", odpowiednio ułożony plan nauki w szkołach rolniczych, wreszcie kursy jazdy, urządzone dla fornali celem zapoznania się z instynktem zwierząt pociągowych i sposobem kierowania ich przy wozie lub pługu. (p. Grzywacz — Boroszewo.)

Gdzieby jednak żaden z podanych sposobów zła radykalnie usunąć nie mógł, bezwzględnie stosować należałoby nakazu i kary. Nauczyciel, zajmujący się ideą opieki nad zwierzętami, starać się będzie pozyskać dla niej i młodzież szkolną. Sposobność ku temu we wszystkich nadarza się przedmiotach, najczęściej oczywiście w nauce przyrody. Na szczególniejszą uwagę zasługuje tutaj wywieszenie tablic z odpowiedniemi napisami, jak: Nie zabijaj ropuch! Nie zabijaj jeżów! itd. W odpowiednio prowadzonych pogadankach przyrodniczych należy udowodnić słuszność tych napisów, podkreślając pożytek owych i innych zwierząt oraz ich prawo do opieki ze strony człowieka. Pogadanki urozmaicić

jeszcze można odpowiednio dobraną lekturą, możliwie ilustrowaną, zwracając zawsze uwagę dzieci na moment, że zwierzę cierpi, co najbardziej trafia do młodych serc, w gruncie rzeczy dobrych i czułych na ból drugich.*) Tematy pogadanek zużyć można na małe referaty, które wygłoszone być mogą w Towarzystwach Młodych Przyjaciół Zwierząt, do założenia których zczasem dążyć należy. Dobrą także oddać może przysługę możność obserwacji mniejszych zwłaszcza zwierząt, wobec czego poleca się założyć w szkole akwarjum, terarjum i wiwarjum.

Obfity jest rejestr wypadków dręczenia zwierząt, zaobserwowanych przez Szanownych Czytelników zarówno u dorosłych jak i u dzieci. Przytaczamy dlatego też jedynie najjaskrawsze przykłady barbarzyństwa. W pewnym majątku upadły młode woły przy pługu z powodu wyczerpania. Ponieważ nie pomogły ani bicie ani skręty ogonów itp. tortury, podpalono je przez podłożenie słomy, i to tak fatalnie, że spalono jednemu z nich część skóry, wskutek czego leczono go przez dłuższy okres czasu. (p. Grzywacz — Boroszewo.) Niewszystkim może jest znany wyrafinowany sposób, jakim posługują się naganiacze bydła na jarmarku, zadawając spędzonym zwierzętom razy w najboleśniejsze miejsca tylko dlatego, by mięso ich nie zsiniało. (p. Topolewski — Mazanki.) Najwięcej wypadków dręczenia zwierząt zauważono u żydów, tego „krwiożerczego plemienia“, a najpotworniejszy jest ich sposób zabijania zwierząt, istniejący jeszcze w Kongresówce i Małopolsce. (p. prof. Erben — Rzeszów.) — Niemniej okrutne są wybryki młodzieży wobec „przyjaciół ludzkości“. Ściskanie ogona rozszczepionem drzewem lub ręką, przebijanie nozdrzy, by zwierzę kręciło się jak żywy młyn w kółko, wypalanie mu oczu rozżarzonym drutem, zapalenie naftą oblanego psa lub kota itp., okrucieństwa należą — jak wszyscy wiemy — niestety często do zabaw dziecięcych.

W końcu kilka jeszcze słów o informacjach, dotyczących ochrony zwierząt zagranicą. Wypada nam tu podzielić się z Szan. Czytelnikami wiadomością, że używane przez kol. p. Grzywacza — Boroszewo wywieszki są naśladownictwem francuskich tablic, umieszczonych nad drogami, jako też, że rzeź rytualna żydowska

*) Por. wykaz odpowiedniej lektury w tymże Nr. „P. S.“ na str. 76.

— zdaniem p. prof. Erbena z Rzeszowa — zagranicą już usunięta została.

Powyżej zestawione myśli, nadesłane z kół Szanownych Czytelników, niewątpliwie przyczynią się do zainteresowania się kwestją opieki nad zwierzętami również i u tych, którzy jej dotąd nie poświęcili jeszcze należytej uwagi. Mamy jednak nadzieję, że i wśród reszty nauczycielstwa jeszcze ukrywa się niejedna zdrowa myśl, wobec czego polecamy ankietę naszą i nadal pamięci Szanownych Czytelników i prosimy o dalsze odpowiedzi w powyższej sprawie. *Red.*

ODPOWIEDZI INFORMACYJNE.

P. Kol. S. Ł. w K-G. Pytanie. 1) W jakiej wysokości otrzymam odprawę za czas służby od: 1 X. 1924 r. do 31 VIII. 1928 r.? Za ile lat pracy policzą mi według tego, co wyżej. 2) Byłam nauczycielką tymczasową. Zostałam zwolniona z powodu długotrwałej choroby. Czy otrzymanie przeze mnie odprawy nie będzie stanowiło przeszkody w otrzymaniu przeze mnie zpowrotem posady nauczycielskiej i czy posadę taką, mogę w zasadzie otrzymać, ewentualnie na jakich warunkach, w tym samym powiecie, co przedtem? 3) Czy Ministerstwo W. R. i O. P. zaliczy mi do wysługi lat pracy lata, objęte dwukrotną przerwą (z powodu choroby)? Gdzie należy się o to zwracać?

Odpowiedź. 1) Trzymiesięczną pensję czyli za trzy pełne lata. (Art 69 ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli). 2) Po zwolnieniu może Pani otrzymać ponownie posadę w szkolnictwie, nawet w tym samym powiecie, o ile Pani odpowiada warunkom art. 4 ustawy powyżej wymienionej. 3) Tak. W drodze urzędowej do Ministerstwa W. R. i O. P.

Przytoczone przez Panią wątpliwości wyczerpująco wyjaśnia książka Kazimierza Błaszczyńskiego pod tyt.: „Stosunki służbowe nauczycieli", a mianowicie str. 4—13, 31, 112—118. bł.

P. Kol. M. S. w B. Pytanie. Proszę o podanie, jakie kwalifikacje są potrzebne nauczycielowi, który ma zamiar składać egzamin uproszczony (albo i całkowity) z muzyki i śpiewu na nauczycieli szkół średnich i seminarjów nauczycielskich. Ukończyłem Wyższy Kurs Nauczycielski (śpiewu i wychowania fizycznego) i jestem obecnie nauczycielem 7-mioklasowej szkoły powszechnej Mam sposobność uczęszczania do konserwatorjów (z których jedno jest prywatne a drugie miejskie z prawami publiczności).

Odpowiedź. Warunki egzaminu z muzyki i śpiewu, jako przedmiotu nauczania w szkołach średnich ogólnokształcących i seminarjach nauczycielskich określa rozporządzenie Ministra W. R. i O. P. z dnia 7 października 1924 r. (Dz. Urzęd. M. W. R. i O. P. Nr. 18, poz. 181). W zasadzie winien kandydat na nauczyciela śpiewu i muzyki w szkołach średnich odbywać studja w Państwowem Konserwatorjum Muzycznem (np. w Poznaniu), lub w Prywatnem Konserwatorjum Towarzystwa Muzycznego w Lwowie. Studja te trwają 3 lata.

Do egzaminu końcowego dopuszcza Minister W. R. i O. P. eksternów na wniosek Komisji Egzaminacyjnej (np. przy Państw. Konserwatorjum Muzycznem w Poznaniu). Dokładna nazwa: „Państwowa Komisja Egzaminacyjna przy Państwowem Konserwatorjum Muzycznem dla egzaminów z muzyki i śpiewu jako przedmiotu nauczania." bł.

P. Kol. M. K. i inni: Adres Składnicy Abstynenckiej i Centralnego Wydziału Wykonawczego Tygodnia Propagandy Trzeźwości (1—8 II 1929): Poznań. Aleje Marcinkowskiego 26. P. K. O. Nr. 200424.

RÓŻNE WIADOMOŚCI.

WYSTAWA LITERATURY DZIECIĘCEJ. W czasie Kongresu Światowej Federacji Zrzeszeń Pedagogicznych, który odbędzie się w lipcu r. b. w Genewie, zostanie zorganizowana wystawa literatury dziecięcej. Międzynarodowe Biuro Wychowania rozesłało kwestjonarjusz, na podstawie którego mają być dobrane najcharakterystyczniejsze książki dla młodzieży wszystkich literatur narodowych. Pytania kwestjonarjusza są następujące:

1. Jakie książki przedstawiają współpracę międzynarodową dzieci?
2. Jakie książki, przedstawiające życie młodzieży polskiej, są najbardziej rozpowszechnione wśród młodzieży?
3. Które książki mogą być zaliczone do dzieł „klasycznych" (najlepszych i za najlepsze uznawanych) polskiej literatury dla dzieci?
4. Jakie książki zostały napisane przez dzieci?

Specjalne ankiety są przeprowadzone w niektórych szkołach i w bibljotekach dla młodzieży. Zbierane są również dane z dotychczasowego piśmiennictwa pedagogicznego. Nowe, choćby drobne przyczynki, pozwolą na trafne scharakteryzowanie dorobku literatury dla młodzieży. Dlatego Sekcja Polska Międzynarodowego Biura Wychowania prosi ogół wychowawców o wzięcie udziału w ankiecie i o nadsyłanie odpowiedzi przed 1 marca r b. pod adresem: Wolna Wszechnica Polska, Śniadeckich 8 — dla Seminarjum Badania Czytelnictwa. K.

NOWOCZESNA SPÓŁDZIELCZA PLACÓWKA OŚWIATOWA. Początek nowego roku jest odpowiednim terminem do rozpoczęcia nauki na Spółdzielczych Kursach Korespondencyjnych.

Dwa lata istnieją Spółdzielcze Kursy Korespondencyjne, prowadzone przez Wydział Społeczno-Wychowawczy Związku Spółdzielni Spożywców. (Warszawa, ul. Grażyny 13.) Stale zwiększająca się ilość uczestników na Kursach najwymowniej świadczy, iż forma dokształcania się zawodowego zapomocą Kursów Korespondencyjnych, jest w naszych warunkach jedynie dostępną, a przedewszystkiem dogodną formą nauczania.

Program Kursów obejmuje zagadnienia zarówno teoretyczne, jak i praktyczne z spółdzielczości spożywców. Kursy prowadzą 3 grupy: I grupa dla pracowników sklepowych i magazynowych, II grupa dla buchalterów i pracowników biurowych, III grupa dla kierowników spółdzielni. Osoby, życzące otrzymać świadectwa kwalifikacyjne, obowiązywać będzie całkowicie program danej grupy.

Rok szkolny na Kursach podzielony jest na trymestry: I od 1 X do 15 XII, II od 1 I do 15 III i III od 1 IV do 15 VI. Na początku każdego trymestru można zacząć naukę. Uczestnicy zaczynający naukę w powyższych terminach rozpoczynają ją od początku, to zn. wykłady przerabiają od 1-szego. Opłata wynosi 1 zł od wykładu. Na żądanie Sekretarjat Kursów wysyła broszurkę, zawierającą szczegółowe informacje i program. Zgłoszenia należy nadsyłać możliwie natychmiast, o ile się chce naukę rozpocząć jeszcze w II trymestrze.

Spółdzielcze Kursy Korespondencyjne, jak każda szkoła korespondencyjna nie krępują uczestnika ani co do czasu, ani co do miejsca, gdyż nauka polega na tem, że uczestnik otrzymuje w odbitce maszynowej wykład, który służy do wyjaśnienia materjału zawartego w poleconym podręczniku, lub uzupełnia go. Wyznaczone zadania lub ćwiczenia, które musi przerobić i przesłać wykładowcy do sprawdzenia i oceny, dają możność przekonania się o tem, czy dany materjał został dobrze opracowany i zrozumiany przez uczestnika. Tak więc Spółdzielcze Kursy Korespondencyjne wytrwałym, chętnym i pracowitym ludziom mogą zastąpić całkowicie szkołę ustną. K.

WYKŁADY PEDAGOGICZNE PRZEZ RADJO. Komisja, działająca z upoważnienia władz szkolnych, organizuje w lutym 1929 r., ze stacji nadawczej warszawskiej, następujące odczyty:

W sobotę, 2 lutego, o godz. 17: Recytacje i chóry szkół powszechnych z wystawy szkolnej okręgowej w Warszawie. W poniedziałek, 4 lutego, o godz. 17,52, prof. Oskar Halecki: „Współczesny stan badań nad epoką jagiellońską". We środę, 6 lutego, o godz. 17, dr. Halina Pohoska: „Zakres i metoda nauczania historji najnowszej w szkole średniej". We czwartek, 7 lutego, o godz. 12,05, p. Janina Wuttkowa: „Pamięci Amundsena" (śmierć bohatera). We czwartek, 7 lutego, o godz. 17,55: Muzyka francuska. I. Franck: A. Chorał i fuga na fortepian, B. II część Sonaty skrzypcowej. II. Pieśni Francka, Duparc'a i Chaussan'a. Wykonawcy: słowo wstępne p. K. Stromenger, p. Stefanja Millerowa, śpiew, p. Bolesław Wójtowicz, fortepian, prof. Józef Ozimiński, skrzypce. Akompan. prof. Ludwik Urstein. W poniedziałek, 11 stycznia, o godz. 17,25, prof. Stanisław Szober: „Z życia wyrazów: Jak powstaje znaczenie wyrazów". We środę, 13 lutego, o godz. 17, dr. Karolina Lublinerówna: „Wycieczki botaniczne zimą". We czwartek, 14 lutego, o godz. 12,05, prof. Aleks. Janowski: „W krainie wiecznej wiosny". W sobotę, 16 lutego, o godz. 17, dr. Stanisław Adamczewski: „Barok i romantyzm". W poniedziałek, 18 lutego, o godz. 17,25, prof. Zygmunt Łempicki: „Nauka o zagranicy". We środę, 20 lutego, o godz. 17, prof. Jan Jaczynowski: „Ostatnie wyprawy oceanograficzne". We czwartek. 21 lutego, o godz. 12,05: „Kulig" w układzie p. Jędrzeja Cierniaka, w wykonaniu „Placówki żywego słowa". W sobotę, 23 lutego, o godz. 17, dr. Konrad Górski: „O księdze ubogich" Jana Kasprowicza. W poniedziałek, 25 lutego, o godz. 17,25, prof. Władysław Otto — w towarzystwie chóru: „Metoda zbiorowego kształcenia emisji głosu". We czwartek, 28 lutego, o godz. 12,05, prof. dr. Feliks Kotowski: „Lew angielski na straży dalekiego wschodu" (Singapore i półwysep Malajski).

PORADNIK BIBLJOGRAFICZNY.

JAK STUDJOWAĆ SAMEMU LITERATURĘ POLSKĄ?

Zwykle zaczynamy studjum literatury polskiej od przerobienia jakiegoś podręcznika, ujmującego cały przebieg twórczych wysiłków artystycznych w ramy historyczne. Nie jest to droga istotnie najciekawsza. Przypomina ona wędrówkę po nieznanem mieście w tramwaju czy autobusie, krążącym po ściśle oznaczonej drodze, z równie niezmiennemi pokazami rzeczy godnych uwagi, i to zwykle z jednego punktu widzenia. Gdybyśmy zapoznali się dokładniej z najbliższą dzielnicą, znaną nam z obserwacji w różnych porach dnia, bliską nam przez spoufalenie codzienne, łatwiej i lepiej nauczylibyśmy się patrzeć na życie i pomniki innej dzielnicy. Umiemy wówczas dojrzeć różnice, i próbujemy sięgać nawet w przyczyny, które ukształtowały takie a nie inne oblicze tamtej okolicy.

Podobnie i z literaturą; bardziej instruktywne jest zapoznanie się z samemi dziełami literackiemi, z samą literaturą jako sztuką piękną, z jej środkami wypowiedzenia się i czynnikami podnoszącemi wartość utworu literackiego, czy to drobnego, jak sonet lub pieśń, czy okazałego, jak epopeja lub dramat — a potem dopiero możemy rozejrzeć się z korzyścią po rozległych przestrzeniach wieków i szukać związków pragmatycznych.

Praktycznym wstępem do takiego studjum jest książka L. Komarnickiego: *Stylistyka polska* (Warszawa, Gebethner i Wolff). Przy czytaniu jej możemy narazie nie kłaść zbytniego nacisku na rozmaite nazwy, użyte na oznaczenie pewnych środków literackiej ekspresji (terminów tych jest w dziełku Komarnickiego dość wiele), a zająć się, pod przewodnictwem autora, przedewszystkiem analizą samych zjawisk literackich. Pogłębi naszą znajomość techniki tworzenia artystycznego uważne przeczytanie jasno ułożonej książki K. Wóycickiego: *Ćwiczenia porównawcze w zakresie poetyki* (Warszawa, Gebethner i Wolff). Sam układ części II pouczy nas, jak poważną pracą jest kompozycja utworu artystycznego, przejście tych wypisów z pomocą pytań pomieszczonych w części I spoufali nas z tem zagadnieniem jeszcze lepiej.

W dziedzinę badań literackich, wykazujących zależność i łączność rozmaitych, pozornie bardzo odmiennych utworów beletrystycznych, wprowadzi nas poważna a bardzo zajmująco napisana książeczka Wacława Borowego: *O wpływach i zależnościach w literaturze* (Kraków 1921, Krak. Spółka Wydawnicza).

Dopiero po takiej przynajmniej introdukcji, która nas pouczy o samej literaturze pięknej jako sztuce, możemy przejść do historycznego powiązania zjawisk, możemy zagłębić się w świat wartości

duchowych wytworzonych przez pracę pokoleń, zawarty w literaturze — wyrastającej na przestrzeni wieków z życia, i na odwrót oddziaływającej na życie niewątpliwie, w niektórych wypadkach nawet decydująco. Ze względu na tę wzajemną zależność, jako nauka bliźniacza dla historji literatury występuje historja przemian i prądów kulturalnych. Informację o nich w ogólnym, jasno skreślonym zarysie znajdziemy w książce prof. St. Kota: *Historja wychowania* (Kraków 1924); wyraźnie zaznaczono w niej związek pewnych punktów widzenia, właściwych każdej epoce kultury. Jeśli zaś poznać chcemy rozwój życia umysłowego w samej Polsce, to usłuży nam książka Bronisława Chlebowskiego: *Rozwój kultury polskiej.* (Warszawa, Gebethner i Wolff). Nie daje ona syntezy zupełnej, ale ponieważ horyzonty jej autora, niestrudzonego pracownika, były szerokie, dostarczy nam niejednej informacji ogólniejszej natury. Chlebowski śledzi przedewszystkiem objawy życia umysłowego; poświęca wiele miejsca literaturze, ale uwzględnia także w nieskąpej mierze naukę, jak również samo życie społeczeństwa i jego warunki.

Kto przeczytał książkę Chlebowskiego, będzie się nienajgorzej orjentować w etapach rozwoju kultury i literatury polskiej; jako podręcznik przy zaznajamianiu się z samym materjałem literackim służyć mu może prof. Ign. Chrzanowskiego *Historja literatury Polski niepodległej* (Gebethner i Wolff), lub niedawno zmarłego prof. Konst. Wojciechowskiego *Dzieje literatury polskiej* (Lwów 1926, Książnica-Atlas). Podręcznik Wojciechowskiego traktuje rzecz popularniej, obejmuje jednak cały ciąg dziejów literatury, podczas gdy bardzo dobra i powszechnie używana książka Chrzanowskiego przedstawia nam, jak wskazuje sam tytuł, narazie tylko literaturę do utraty niepodległości w XVIII w. Dla studjum dokładniejszego, na stopniu uniwersyteckim, sięgnąć wypada do dzieła prof. R. Pilata: *Historja literatury polskiej*, które chronologicznie sięga do r. 1822, ale obejmuje tylko dzieje poezji. Książka to jednak mniej dostępna, bo w handlu księgarskim wyczerpana, podobnie jak zbiorowo opracowana *Historja literatury polskiej* w Encyklopedji Akademji Umiejętności.

Literaturę porozbiorową do roku 1831 opracował Lucjusz Komarnicki: *Historja literatury polskiej w. XIX*, część I i II (Gebethner i Wolff), ujmując ją bardzo ciekawie w pewne problemy zasadnicze. — Cały okres romantyzmu polskiego, przy szerokiem uwzględnieniu lat 1795—1822, przedstawił Manfred Kridl, *Literatura polska XIX w.*, część I, II, III (1927, M. Arct), dając w tekście utwory drobniejsze, a ponadto schematy analizy arcydzieł naszej poezji romantycznej.

Ponieważ jednak podstawę naszego stosunku do historji literatury stanowić ma bezpośrednie obcowanie z dziełem, wżycie się

w utwór, powinniśmy zapoznawać się z samemi dziełami, — choćby w poważniejszych, stosownie dobranych wyjątkach, gdy chodzi o literaturę najdawniejszą. Wydania najcelniejszych, znamiennych utworów naszej literatury są obecnie, bardzo udostępnione. Pierwszeństwo należy przyznać oczywiście tym, które dają najpoprawniejszy tekst, a ponadto zaopatrują go dobremi objaśnieniami i ustępami.

Dla wniknięcia w średniowiecze, w sferę jego myśli i uczuć, bardzo ważne są dwa zbiory wydane przez najlepszego znawcę literatury tego okresu, prof. Al. Brücknera: *Średniowieczna pieśń religijna polska* i *Średniowieczna poeza polska*, (Bibljoteka Narodowa, Serja I nr. 65 i 68). Bogata antologja pieśni, bardzo dobrze objaśniona, wprowadza nas w krąg tych uczuć, które do dziś dnia przetrwały u ludu w jego pieśniach nabożnych. Nie — mniej cenny jest zbiór *Średniowiecznej poezji polskiej świeckiej*, wydany przez St. Wierczyńskiego (Bibl. Nar. nr. 60).

Z twórczością ojca literatury polskiej, Reja, zaznajamia nas doskonały wybór pism jego, wierszem i prozą, wydany i zaopatrzony wstępem również przez prof. Brücknera (Bibl. Nar. nr. 40) i wprowadzono tu także ustępy z „Postylli", „Kupca", „Zwierzyńca", (dotychczas mniej uwzględniane przy lekturze tego pisarza), dzięki czemu tem wyraźniej zarysowuje się fizjognomja pana z Nagłowic, typu reprezentatywnego szlachcica polskiego w owym bujnym okresie rozkwitu państwa. — Pism Modrzewskiego nie mamy w żadnem nowszem wydawnictwie; cztery księgi *O poprawie Rzeczypospolitej*, przedrukowane niegdyś w Bibljotece Turowskiego, a potem w „Bibljotece Mrówki", są już oddawna wyczerpane. — Orzechowskiego dialogi polityczne polskie ogłosiła Bibljoteka pisarzy polskich Akademji Umiejętności (Kraków 1919). — Całą doniosłość kulturalną *Dworzanina* Górnickiego uwydatnia wydanie prof. Romana Pollaka (Bibl. Nar. nr. 109).

Z polską twórczością Kochanowskiego i ważniejszemi przekładami (pamiętać trzeba przedewszystkiem o *Psałterzu*) zapoznać się możemy z Pism zbiorowych (Warszawa 1924, Bibljoteka Polska), poprzedzonych dobrym zarysem twórczości czarnoleskiego poety, pióra Al. Brücknera. *Treny*, *Odprawę posłów greckich*, *Pieśni* (wraz z wyborem innych wierszy) wydał w Bibljotece Narodowej (nr. 1, 3, 100) prof. Tadeusz Sinko; zaznajomienie się z poezją Kochanowskiego, w takiem wydaniu, i opatrzonem obszernym, dobrym komentarzem filologicznym, jest konieczne dla zrozumienia i samego twórcy, i prądów epoki. — Poezje Szarzyńskiego w tem samem wydawnictwie (nr. 118) ogłosił również T. Sinko. — Tło polityczne i wartość literacką *Kazań sejmowych* Skargi doskonale przed-

stawił prof. St. Kot w swojem wydaniu (Biblj. Nar. nr. 70). Kto chciałby wniknąć w indywidualność tego wielkiego kaznodziei i gorącego patrjoty, winien zabrać się do książki prof. St. Windakiewicza: *Piotr Skarga* (Kraków 1825).

Z literatury wieku XVII uwzględnić trzeba sielankę, jako rodzaj literacki charakterystyczny dla upodobań epoki, a znamienny także dla pewnej strony życia ziemiaństwa polskiego. Wybór sielanek z tego wieku wydał Al. Brückner (Bibl. Nar. nr. 48). Pierwiastek rycerski okresu wojen reprezentują przedewszystkiem dwaj pisarze: Wacław Potocki (*Wojna chocimska*, wyd. Bibl. Nar. nr. 75; *Wiersze wybrane*, nr. 19) — i Wespazjan Kochowski szczery liryk, żołnierz i obywatel. Autor *Psalmodji polskiej* zasługuje na bliższe poznanie, a ułatwia je obecnie bardzo staranne wydanie, zarówno tego utworu, jak i wybranych liryków, przez prof. J. Krzyżanowskiego (Bibl. Nar. nr. 92), poprzedzone doskonałym wstępem. — Nastrój przeciętnego szlachcica, jego życie, zajęcia, poglądy, odzwierciedlają *Pamiętnik* Paska (wyd. Al. Brücknera w Bibl. Nar. nr. 62); chociaż autor, komponując je trochę powieściowo, idealizuje swe czyny, to jednak w opisie jego wyczuwamy bezpośredniość życia. — Wyboru poezyj wielkiego artysty, jakim był Andrzej Morsztyn, w nowszem wydaniu niestety nie posiadamy, a dawna edycja (Warszawa 1883) jest wyczerpana.

O tle smutnych „czasów saskich" informuje nas umiejętny wybór tekstów, dokonany przez J. Feldmana, p. t. *Czasy saskie* (Bibl. Nar. nr. 110). Wielkiego reformatora, St. Konarskiego poznać możemy, przynajmniej ze strony jego działalności politycznej, z *Wyboru pism politycznych*, wydanego przez prof. Wł. Konopczyńskiego (Bibl. Nar. nr. 35). Ciekawą *poezję barską*, którą tak wysoko cenił Mickiewicz, udostępnia nam obecnie zbiór wydany przez K. Kolbuszewskiego (Bibl. Nar. nr. 108). Klasyczne satyry i bajki I. Krasickiego znajdziemy w wydaniu Wielkiej Bibljoteki (nr. 10, 83); *Przypadki Doświadczyńskiego*, stanowiące epokę w dziejach naszej powieści, wydał i objaśnił gruntownie Br. Gubrynowicz (Bibl. Nar. nr. 41), a *Pana Podstolego* J. Krzyżanowski Bibl. Nar. nr. 101). Do literatury stanisławowskiej mamy dalej doskonale opracowane wydanie Niemcewicza *Powrotu posła* (Bibl. Nar. nr. 4), wydawca prof. St. Kot, we wstępie bardzo pouczająco nakreślił tło polityczne utworu. Zabłockiego *Sarmatyzm*, ze wstępem i objaśnieniami L. Bernackiego, ukazał się niedawno w Bibljotece Narodowej (nr. 115), która przystępuje do druku kilku innych komedyj tegoż autora; jego *Fircyk w zalotach* udostępniony jest narazie w tekstowem wydaniu Wielkiej Bibljoteki (nr. 101).

Do poznania prądów umysłowych naszego „wieku oświecenia" wiele cennych informacyj przynoszą zasadnicze dzieła S t a s z i c a: *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego* i *Przestrogi dla Polski*, wydane krytycznie i opracowane przez St. Czarnowskiego (Bibl. Nar. nr. 90 i 98). W nich mieści się program reform społeczeństwa i państwa, a gorące uczucie autora prześwietla oba dzieła. *Wspomnienia* B r o d z i ń s k i e g o (Bibl. Nar. nr. 113), pisane bardzo żywo i ciekawie, zapoznają nas z psychiką autora *Oldyny* i ze stosunkami, jakie zapanowały w b. Galicji po zaborze austrjackim. Wiele zajmujących obrazów epoki Stanisława Augusta, a później i czasów napoleońskich, zainteresuje każdego w pamiętnikach autora pieśni „Jeszcze Polska nie zginęła", Józefa W y b i c k i e g o p. t. *Życie moje* (Bibl. Nar. nr. 106).

Brodziński pierwszy dał literaturze naszej pewien program i wytyczał kierunki jej rozwoju. Stanowisko jego, stosunek do prądów zachodnio-europejskich, doskonale przedstawia Al. Łucki we wstępie do wydania sławnej rozprawy *O klasyczności i romantyczności* (Bibl. Nar. nr. 10); ten sam wydawca opracował też *Wybór poezyj* Brodzińskiego (Bibl. Nar. nr. 34).

Z twórczością pedagogiczno-literacką Klementyny T a ń s k i e j (Hoffmanowej), tak ważną w epoce Królestwa Kongresowego, zapoznaje nas zwięzła monografja p. Idy Kotowej we wstępie do wydania *Listów Elżbiety Rzeczyckiej* (Bibl. Nar. nr. 99). Obszerny wybór tekstów wydany przez Al. Łuckiego w Bibljotece Narodowej (nr. 77) p. t. *Towarzystwo Filomatów* stanowi doskonałe wprowadzenie w atmosferę wileńskiej organizacji młodzieży tak sławnej i rzeczywiście tak ważnej w dziejach naszej kultury. Wstęp wydawcy i świetny dobór listów, wierszy, instrukcyj, pozwalają odtworzyć sobie nietylko czynniki oddziaływające na młodego Mickiewicza, ale także składniki ciekawego zjawiska — przekształcania się psychiki młodego pokolenia po upadku Rzeczypospolitej.

Do poważniejszych studjów nad romantyzmem przedpowstaniowym bardzo pomocnym okaże się wspomniany już powyżej podręcznik L. Komarnickiego. Monografje: o Mickiewiczu J. Kallenbacha (Lwów 1926 2 tomy, o Słowackim A. Małeckiego (Lwów 1901, 3 tomy), J. Tretiaka (Kraków 1904, 2 t.), Jul. Kleinera (Lwów 1927, 4 t.), o Krasińskim J. Kallenbacha (Życie i twórczość lat młodych, Lwów 1904), Jul. Kleinera (Lwów 1912, 2 t.) — są powszechnie znane i cenione. Zwięźlejsze ujęcie twórczości trzech wierszów, opracowane przez Br. Chlebowskiego, znajdziemy w wydawnictwie: *Wiek XIX, Sto lat myśli polskiej*; niektóre jednak z wyrażonych tu poglądów wymagałyby dziś pewnej rewizji. — Prądy nurtujące w tej epoce poznać można ze zwięzłych

wypisów źródłowych: *Polska w dobie Wielkiej Emigracji* J. Frejlicha (Teksty źródłowe, nr 51).

Co do samych dzieł trzech wielkich poetów, nie brak wydań kompletnych, choć, naogół licząc, nie są to jeszcze edycje ostateczne. Bardziej dostępne są oczywiście wydania poszczególnych utworów. Wskażemy tu zwłaszcza na wydania Bibljoteki Narodowej, która ogłosiła cały szereg poprawnych tekstów, opracowanych przez najlepszych znawców przedmiotu; ich wstępy wysuwają się nieraz poza stan badań przedstawionych w dawniejszych monografjach. Wyliczać ich wszystkich nie potrzeba, gdyż są ogólnie znane i uznane; należy jednak zwrócić uwagę na tomiki szczególnie wybitne i zasługujące na przestudjowanie dokładne. I tak *Pan Tadeusz* w opracowaniu St. Pigonia (B. N. nr. 83) przynosi całą rozprawę o powstaniu i elementach tej epopei, a prócz tego doskonałe objaśnienia tekstu; całe opracowanie pozwala nam zarówno zrozumieć życie i kulturę, stanowiące tło poematu, jak i odczuć wartość artystyczną arcydzieła. Charakterystykę epoki emigracyjnej, okresu tak ważnego i brzemiennego w skutki, zarysował ten sam autor przy wydaniu *Ksiąg narodu i pielgrzymstwa polskiego*, (B. N. nr. 17). Bardzo mało znaną działalność publicystyczną Mickiewicza uprzystępnił E. Haecker wydaniem *Trybuny Ludów* (B. N. nr. 27), choć wstęp jego nie we wszystkiem przekonywa. Działalność Towiańskiego, tak znaczącą dla okresu życia Mickiewicza po r. 1841, omawiano dotychczas przeważnie z uprzedzeniem i raczej jednostronnie; ogłoszony przez St. Pigonia *Wybór pism i nauk* Towiańskiego (B. N. nr. 8) pozwala nam obecnie zapoznać się z najbardziej znamiennemi wyjątkami z pism Mistrza, a charekterystyka jego postaci zmusza nas do poważnego przemyślenia stosunku jego do Mickiewicza. — Opracowania dramatów i poematów J. Słowackiego są w Bibljotece Narodowej bardzo sumienne i staranne, ale wprost rewelacyjne jest zwłaszcza wydanie *Beniowskiego* przez J. Kleinera (B. N. nr. 13, 14).

Poza klasycznie zespoloną trójcą poetów zainteresował nas St. Cywiński Norwidem, wydając *Wybór poezyj* (B. N. nr. 46). W tejże edycji znajdziemy doskonałe opracowanie dzieł starszych romantyków: Malczewskiego, Zaleskiego, Goszczyńskiego (B. N. nr. 46, 30, 44, 50). Z komedyj Fredry *Śluby panieńskie*, *Zemstę* i *Pana Jowialskiego*, wydał tu Eug. Kucharski (B. N. nr. 22, 32 i 36), którego wstępy bardzo gruntownie rozpatrują tło utworów i ich wartości estetyczne; *Cudzoziemczyznę* i *Dożywocie* (B. N. nr. 97, 93) prof. St. Windakiewicz.

Kiedy wielka poezja mogła rozwijać się swobodnie tylko na emigracji, literatura w kraju reprezentowana była głównie przez powieściopisarzy. Jak patrzeć na kompozycję powieści, poucza

przystępnie Konstanty Wojciechowski w swych książeczkach o Bolesławie Prusie i Henryku Sienkiewiczu. Na kwestję tę zwraca też umiejętnie uwagę czytelnika we wstępach do wydań *Spekulanta* i *Kollokacji* Korzeniowskiego (B. N. nr. 25 i 28) i *Starej Baśni* Kraszewskiego (B. N. nr. 53). Orientację w niezmiernie rozległej twórczości Kraszewskiego ułatwia obszerny wstęp — rodzaj zwięzłej monografji, — którym prof. Wiktor Hahn poprzedził swoje opracowanie *Morituri* w Bibljotece Narodowej (nr. 86); cały szereg innych powieści tego pisarza, opatrzonych wstępami i objaśnieniami (W. Hahna, A. Baza, J. Feldmana), znajdziemy w tem samem wydawnictwie.

„Tradyjcyny kierunek" I. Chodźki, H. Rzewuskiego (*Listopad*, B. N. nr. 61, *Pamiątki Soplicy*, B. N. nr. 112), W. Pola (B. N. nr. 21, 33, 52) zasługuje na uwagę ze względu na znaczenie, jakie miał dla społeczeństwa polskiego, zwłaszcza w zab. rosyjskim, przez długie lata XIX w. — Demokratyzm epoki reprezentuje Ujejski (B. N. nr. 37), Syrokomla (B. N. nr. 54) i Romanowski (B. N. nr. 39).

Informację o roku 1863 i czasach najbliższych daje w wyborze tekstów zeszyt 54 *Tekstów źródłowych*. Przewrót umysłowy po powstaniu styczniowem omówił zwięźle Konstanty Wojciechowski (Lwów 1928, Książnica-Atlas), a kierunki literackie epoki przedstawił Piotr Chmielowski, który sam brał żywy udział w ruchu umysłowym tych lat. (*Zarys literatury polskiej z ostatnich lat dwudziestu*, Warszawa 1886). Całość literatury do końca XIX w. opracował A. Potocki: *Polska literatura współczesna* (Warszawa 1911); dalej jeszcze, bo aż do roku 1923, doprowadzona jest *Współczesna literatura polska (1864—1923)* W. Feldmana, w wydaniu VII opracowanem po śmierci autora przez St. Lama.

Trudności w wyszukaniu i wskazaniu wydań, informujących równie dobrze, jak przy pisarzach dawniejszych, rosną w miarę, jak zbliżamy się do literatury nowszej. Powieści Orzeszkowej, Prusa i Sienkiewicza są udostępnione przez edycje zbiorowe, ale i tu natrafiamy na trudności: Pierwsze nowele Prusa (*Dziwna historja, Sen, Z żywotów świętych i i.*) są dziś większą rzadkością, niż *Humoreski z teki Worszyłły* Sienkiewicza; Poezje Konopnickiej w wydaniu Czubka zajmują 9 tomów, a przecież nie zawierają jeszcze całej twórczości autorki *Pana Balcera*. — Poszczególne dzieła innych pisarzy są dziś przeważnie udostępnione, nawet wydaniami popularnemi, jak np. Wyspiańskiego *Wesele* w doskonałem opracowaniu L. Płoszewskiego (Wielka Bibljoteka) i *Kazimierz Wielki* z wstępem A. Grzymały-Siedleckiego (Bibl. Un. Lud.)

Przewodnikiem do bardzo rozpowszechnionych powieści Prusa i Sienkiewicza mogą być wspomniane już broszury Konst. Woj-

ciechowskiego. Paralela I. Matuszewskiego: „Prus i Sienkiewicz" (*Swoi i obcy*, Warszawa 1898) pozwoli wniknąć głębiej w artyzm dwóch znakomitych pisarzy. Do twórczości wielkiego liryka, Kasprowicza, zbliża nas doskonałe studjum Stefana Kołaczkowskiego (Kraków 1926), przygotowującego obecnie dla Bibljoteki Narodowej wybór utworów tego poety. Wyczerpujących opracowań nowszych pisarzy nie posiadamy.

Nie można sobie wyobrazić studjum literatury polskiej bez uwzględnienia wielkiej dziedziny twórczości europejskiej. I tu Bibljoteka Narodowa, w swej serji drugiej oddaje nam wyborne usługi, pozwalające przy pomocy doskonałych wstępów i komentarzy zapoznać się z Homerem i Sofoklesem, Horacym i Wergiljuszem, Szekspirem i Moljerem, Byronem i Puszkinem, itd.

(Kraków.) F. B.

JĘZYK POLSKI.

LITERATURA.

St. Cywiński: *Syrokomla.* Człowiek i twórczość. Nakład Księgarni Stow. Nauczycielstwa Polskiego, Wilno 1923. 8⁰. Str. 63. Zł 1,25.

Treść: Szkic o Syrokomli. Przedmowa. Życiorys Syrokomli. Dzieciństwo — wczesna młodość. Załucze. Wilno — Borejkowszczyzna. Stanowisko Syrokomli w literaturze. Pogląd na świat Syrokomli. Wpływy i analogje. Język i wiersz Syrokomli. Sądy krytyki literackiej o Syrokomli. Rodzaje twórczości Syrokomli i układ obecnego „Wyboru". Tablica chronologiczna do życiorysu Syrokomli. Tablica chronologiczna ważniejszych utworów Syrokomli. Bibljografja

St. Cywiński: *Romantyzm a mesjanizm.* Drukarnia Józefa Zawadzkiego, Wilno 1914. 8⁰. Str. 85. Zł 1,—.

Treść: Przedmowa. Romantyzm: Wstęp. Romantyzm, jego istota, pokrewieństwa, praktyczne konsekwencje. Romantyzm w literaturze. Wartość romantyzmu. Reakcja na romantyzm: pozytywizm. Krytyka romantyzmu. Oznaki odrodzenia w Europie. Mesjanizm jako przezwyciężenie romantyzmu: Romantyzm w Polsce. Mickiewicz, jego stanowisko w życiu polskiem. Mesjanizm jako szczyt polskich doświadczeń, owoc przeboleń, Zasada naczelna: życie probierzem prawdy. Składniki mesjanizmu: Realizacja. Katolicyzm, jego konsekwencje praktyczne. Spirytualizm, Idea Narodu. Posłannictwo. Mesjanizm — rys historyczny. Mickiewicz. Słowacki. Krasiński - romantyk. Norwid. Współczesność: Pozytywizm w Polsce. Odrodzenie, Wyspiański. Czasy dzisiejsze. Romantyzm, pozytywizm i mesjanizm w życiu współczesnem polskiem. Streszczenie.

Dębicki Z. *Pisarze polscy. Mikołaj Rej z Nagłowic.* Nakład Bibljoteki Dzieł Wyborowych w Warszawie i Księgarni św. Wojciecha w Poznaniu. 8⁰. Str. 404. Zł 6.—.

Zeszyt niniejszy jest pierwszym z rzędu dzieła, obejmującego dzieje piśmiennictwa polskiego od Mikołaja Reja do chwili obecnej. Zupełna odrębność tej nowej historji literatury będzie przeplatanie charakterystyk twórców wyborem ich najcelniejszych pism. Praktyczna ta budowa daje możność wydatnego korzystania jako materjał do odczytów, konferencyj i referatów.

Górnik T.: *Pytania i odpowiedzi z literatury polskiej* oraz treść utworów, przeznaczonych na lekturę szkolną i domową. Wydanie XI przejrzał i uzupełnił Dr. A. Myrczyński. Nakład Księgarni St. Köhlera w Lwowie. 8⁰. Str. 96. Zł 2,40.

Treść: Od najdawniejszych czasów do końca wieku XV. Historja literatury do r. 1500: Wiek XIV. Literatura w języku polskim. — Wiek XV: Literatura w języku łacińskim. Literatura w języku polskim. — Wiek XVI. — Czasy upadku literatury polskiej. — Okres literatury polskiej od r. 1764—1822. — Okres Mickiewiczowski: Czasy przed r. 1831. Czasy po r. 1831. Czasy nowsze od r. 1863 do dni naszych. Historyczny przegląd poszczególnych rodzajów literackich. Treść ważniejszych dzieł, czytanych w szkole i polecanych na lekturę domową.

T. Grabowski: *Literatura luterska w Polsce wieku XVI.* Nakładem Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu. Poznań 1920. 8⁰. Stron 214 + 7 nlb. Zł 6,—.

Treść: Charakter ruchu. Jego wpływ na wierzenia i język. Ślady luteranizmu. Seklucjan i jego przeciwnicy. Ważenia się prądów. Triumf pojęć wittenberskich w pomysłach Przyłuskiego, Lutomirskiego i Trepki. Walka Frycza z Hozjuszem. Działalność Wergerjusza. Zgoda sandomirska. Erazm Glicner i jego współpracownicy. Zamknięcie.

T. Grabowski: *Z dziejów literatury unicko-prawosławnej w Polsce.* Drukarnia Zjednoczenia Młodzieży, Skład Główny u Gebethnera i Wolffa w Poznaniu. Poznań 1922. 8⁰. Str. 88 + 3 nlb. (Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Prace Komisji Filologicznej Tom I. Zeszyt 3.) Zł 1,—.

Treść: Pierwsze ofiary polemiki. Klęska Smotryckiego. Piotr Mohiła. Wystąpienie Sakowicza. Odpowiedź Mohiły. Unja i prawosławie za wojen kozackich, Inocenty Gizel. Galatowski i Baranowicz. Ostatnie echa polemiki. Zamknięcie.

W. Hahn: *Szkice literackie o Juljuszu Słowackim.* Nakład Księgarni F. Westa, Brody 1909. 8⁰. Str. 176 + 2 nlb. Zł 2,—.

Treść: Przedmowa. Juljusz Słowacki. W 50-tą rocznicę śmierci. Czy Juljusz Słowacki napisał tragedję pt. „Silla"? Wallas, Wincenty i Bonawentura Niemojowscy w „Anhellim". Szkic historyczno-literacki. Ksiądz Adam Stanisław Krasiński w „Anhellim". O tłumaczeniach francuskich „Anhelliego". Balzac czy Słowacki? Pierwsze tłumaczenie niemieckie „Mazepy" J. Słowackiego. Celtowie w „Lilli Wenedzie". „Poeta i natchnienia" Słowackiego. Kartka z autografu „Króla Ducha". Cypryan Norwid o Słowackim. Słowackiemu. Z powodu setnej rocznicy urodzin J. Słowackiego. Społeczeństwo polskie wobec jubileuszu J. Słowackiego. Szkoła wobec setnej rocznicy urodzin J. Słowackiego. Nauczycielstwo ludowe wobec setnej rocznicy urodzin J. Słowackiego.

M. Janik: *Juljusz Słowacki.* Próba syntezy. Nakład Krakowskiej Spółki Wydawniczej, Kraków 1927. 8⁰. Str. 110. Zł 3,20.

Treść: Śladami życia. Rozwój twórczości. Nauka o Duchu. Nauka o Polsce.

J. Kleiner: *O Panu Tadeuszu* książce budującej. Wydawnictwo Zakładu Nar. im. Ossolińskich, Lwów 1925. 8⁰. Str. 26. Zł 1,20.

J. Królińska: *Dlaczego powinniśmy czcić pamięć Henryka Sienkiewicza?* (Z portretem i 8 ilustracjami.) Nakładem „Ojczyzny". Lwów 1924. 8⁰. Str. 28.

W. Kucharski: *Henryk Sienkiewicz. (Życie i dzieła.)* Z portretem wielkiego pisarza według Pochwalskiego i 10 ilustracjami. Nakład Księgarni Naukowej. Lwów 1925. 8⁰. Str. 32. Zł 1,—.

M. Landau: *Mikołaja Reja „Wizerunek" a „Żywot".* Odbitka z Pamiętnika Literackiego r. XII. Nakład Księgarni Feliksa Westa w Brodach. Lwów 1913. 8⁰. Str. 44 + 2 nlb. Zł —,80.

Z. Łempicki: *Renesans, oświecenie, romantyzm.* Książnica Polska. Warszawa — Lwów 1923. 8⁰. Str. 235. (Wyczerpane.)

Treść: Słowo wstępne. Uwagi wstępne: Problem tworzenia pojęć ogólnych w historji. Renesans. Renesansyzm. Wyraz „renesans". Problem genezy renesansu. Renesans a starożytność. Problem syntezy renesansu. Oświecenie: Geneza kultury oświecenia. Problem poznania i zagadnienie religijne w epoce oświecenia. Problem kultury w epoce oświecenia. Zmierzch oświecenia. Romantyzm: Ewolucja poglądów na istotę romantyzmu. Problem genezy romantyzmu. Romantyczne odczucie świata. Problem stylu romantycznego. Romantyzm jako jedność i całość. Uwagi końcowe: Problemy empiryczne filozofji historji.

Książka niniejsza przeznaczona jest dla czytelnika polskiego, który od czasów wojny zupełnie niemal odcięty został od możności korzystania z obfitej literatury Zachodu. Ponieważ moment informacyjny odgrywa w tej książce ważną rolę, przeto autor nie wahał się przytaczać w obfitej mierze poglądów obcych nieraz w języku ich autorów.

R. Pilat: *Historja literatury polskiej* od czasów najdawniejszych do roku 1815. Wykłady uniwersyteckie opracowali L. Bernacki i St. Kossowski. Pod redakcją L. Bernackiego. Tom I. Część I. Literatura średniowieczna w Polsce od czasów przyjęcia chrześcijaństwa do końca XIV wieku opracował St. Kossowski. Nakład Gebethnera i Wolffa. Warszawa. 8⁰. Str. XXI + 287. I/II Zł 25,—.

Treść: Ogólny charakter literatury średniowiecznej i jej podział. Rzut oka na czasy przedchrześcijańskie. — Tło stosunków politycznych w najwcześniejszych czasach historycznych. Pierwsze zawiązki państwa polskiego, zaprowadzenie i rozszerzenie chrześcijaństwa. Stosunki polityczne w późniejszych czasach do końca XIV wieku. — Tło cywilizacyjne epoki. Stan oświaty i jej charakterystyka. Znaczenie klasztorów, szkoły. Wpływ uniwersytetów zagranicznych. — Ogólna charakterystyka literatury do końca XIV wieku. — Zabytki średniowiecznej literatury łacińskiej w Polsce do końca XIV wieku: Roczniki. Kroniki. Żywoty świętych. Inne działy średniowiecznej prozy łacińskiej. Poezja łacińska do końca 14 wieku. — Zabytki średniowiecznego piśmiennictwa polskiego do końca XIV wieku: Język polski i jego rozwój. Kazania. Przekłady psalmów. Drobne zabytki prozy religijnej i moralizująco-dydaktycznej. Zabytki języka sądowego. Poezja kościelna i religijna. Ślady polskiej poezji ludowej niespisanej.

R. Pilat: *Historja literatury polskiej* od czasów najdawniejszych do roku 1815. Wykłady uniwersyteckie opracowali L. Bernacki i St. Kossowski. pod redakcją L. Bernackiego. Tom I. Część II. Literatura średniowieczna w Polsce w wieku XV opracował St. Kossowski. Nakład Gebethnera i Wolffa. Warszawa. Str. XIII. + 530.

Treść: Ogólny rzut oka na stosunki polityczne i społeczne. Stan i charakter oświaty w XV wieku. — Akademja krakowska, jej urządzenie i wpływ na współczesną oświatę. Założenie Akademji krakowskiej i pierwsze lata jej istnienia w drugiej połowie XIV wieku. Uniwersytet krakowski od czasu wznowienia w r. 1400 do końca XV wieku. — Literatura łacińska w XV wieku: Rozwój poezji łacińskiej. Proza łacińska. — Literatura w języku polskim w XV wieku: Poezja kościelna i religijna. Poezja świecka. Proza polską XV wieku.

Podręcznik ten podaje nienowe rezultaty naukowe, oparte na samoistnych badaniach. lecz zebranie znanego, zdobytego już i krytycznie obrobionego materjału i wyzyskanie z niego szczegółów i rysów ważniejszych, odpowiedniego ugrupowania i przerobienia i nareszcie ułożenia w jasny, zrozumiały obraz, któryby uwydatniał rozwój literatury w rozmaitych fazach i wyjaśniał najważniejsze czynniki, jakie na to wpływały.

R. Pollak: „*Gofred*“ Tassa — Kochanowskiego. Drukarnia Zjednoczenia Młodzieży. Skład główny u Gebethnera i Wolffa. Poznań 1922. 8⁰. Str. 269. (Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Prace Komisji Filologicznej. Tom I. Zeszyt 2), Zł 3,—.

Treść: Wstęp. Teksty przekładów jako źródła wiadomości o wykształceniu tłumacza. Dawniejsze sposoby przekładania — wybór oryginałów — pierworodztwo „Gofreda.“ Pierwotna redakcja przekładu — walka z oktawą — jej ślady i ujemne skutki. Spolszczenia — uwspółcześnienie — ślady marinizmu. Część batalistyczna — przemowy — modlitwy charakterystyka bohaterów — sceny „niebieskie“ i „piekielne“. Część romansowa — Klorynda — Erminja — Armida. Efekty kolorystyczne — ruch mimika — efekty akustyczne — obrazki przyrody. Uwagi o rymach — średniówce — rytmie. Echo przekładu w późniejszej poezji. Inne polskie przekłady i najdawniejsze przekłady obce — opinje o Gofredzie. Zakończenie.

B. Poletur: *Interpretacja lektury w szkole* jako środek kształcenia intuicji bezpośredniego przeżycia i wyobraźni twórczej. (Szkic koncepcji metodycznej.) Skrót większej całości. Wydawnictwo Bibljoteki Naukowej, Warszawa. 8⁰. Str. 14. Zł 1,20.

Uwagę zwraca niezwykle ciekawy szkic powyższego autora. Zagadnienie to traktowane jest bardzo fachowo i stanowi poważny materjał dla nauczycielstwa szkół powszechnych.

I. Strycharski: *Słownik do Trylogji*. Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Lwów 1925. 8⁰. Str. 181 + 1 nlb. Zł 3,50.

M. Szyjkowski: *Współczesna literatura polska* z wypisami (1863—1923). Nakład Spółki Pedagogicznej, Poznań 1923. 8⁰. Str. 623 + 1 nlb. (Wycz.)

Treść: Pozytywizm. — Rozwój powieści: Duch czasu. Pisarze starszego pokolenia, Eliza Orzeszkowa. Bolesław Prus. Henryk Sienkiewicz. Kontynuatorzy. Poezja: Epigoni i parnasiści. Adam Asnyk. Marja Konopnicka. Dramat i komedja. Młoda Polska. — Poezja: Na przełomie. Jan Kasprowicz. Leopold Staff. Powieść: Stanisław Przybyszewski. Stefan Żeromski. Powieść epicka, orjentalna i racjonalistyczna. Dramat. Stanisław Wyspiański. Dramat doby obecnej. Chwila bieżąca.

K. Wojciechowski: *Henryk Sienkiewicz*. Ks. Atl. Warszawa 1925. 8⁰. Str. VII + 158. Zł 2,40.

Treść: Henryk Sienkiewicz. Protoplasta Zagłoby. Żywioł subjektywny w Trylogji Sienkiewicza. Wojsko polskie u Sienkiewicza.

Książeczka ta przyczynia się do zrozumienia dzieł Sienkiewicza u szerszych warstw, przedewszystkiem u młodzieży, ponieważ jest popularnie opracowana.

K. Wojciechowski: *Zwięzły podręcznik historji literatury polskiej*. Wydanie VIII. Nakład Księgarni St. Köhlera, Lwów. Zł 3,60.

B. Wydźga: *Mickiewiczowskie 44*. Książnica Polska Warszawa 1923. 8⁰. Str. 97. Zł 1,76.

Praca niniejsza w formie trzech odczytów wygłoszona była w kwietniu 1922 roku w auli Uniwersytetu Warszawskiego.

H. Życzyński: *Z estetyki Mickiewicza*. Technika obrazowania poetyckiego, klasyfikacja estetyczna, teorja romantyzmu. Księgarnia „Kresy“ w Cieszynie 1923. 8⁰. Str. 102. Zł 1,—.

Dalszy ciąg wykazu w następnym zeszycie.

LITERATURA DLA DZIECI, TRAKTUJĄCA O OPIECE NAD ZWIERZĘTAMI.

W związku z poruszoną przez nas w Nr. 18 „Przyjaciela Szkoły" sprawą opieki nad zwierzętami podajemy spis książek, które w sposób beletrystyczny lub popularyzatorski poruszają tę kwestję i są przeznaczone dla dzieci.

1.	Burek i jego przyjaciele	zł 1,—
2.	Dyakowski B. Jak urządzać gniazda i opiekować się ptakami	„ 0,80
3.	Gask L. Bohaterski Bruno	„ 0,50
4	Historja panny Żabci	„ 0,60
5.	Hope N. Przygody wilczka i jego pana	„ 1,60
6.	Kenninston J. Opiekun bezbronnych	„ 1,50
7.	Nasi przyjaciele	„ 1,90
8.	Quida A. Nello i Patrasz	„ 1,30
9.	Selous E. Przymierze Tomcia ze zwierzętami	„ 2,40
10.	Szelburg E. Najmilsi	„ 3,—

Wszystkie te książki są wydane przez „Naszą Księgarnię", Warszawa, ul. Świętokrzyska 18.
R.

PRZEGLĄD CZASOPISM.

PRZEGLĄD PEDAGOGICZNY. Tygodnik. Organ Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych (T. N. S. W.) Redakcja: Warszawa, ul. Bracka 18.

Nr. 1. Rok XLVIII. Treść: 1919—1929. B. Nawroczyński: Zagadnienie wychowania narodowego. Prof. L. Jaxa-Bykowski: Nowe programy gimnazjów państwowych. P. S.: Szkodliwe obniżanie kultury nauczycieli szkoły średniej. Przemówienie p. Ministra W. R. i O. P. dr. K. Świtalskiego na posiedzeniu Komisji Budżetowej Sejmu w dniu 19 grudnia 1928 r. X.: Budżet Ministerstwa W. R. i O. P. w Komisji Budżetowej Sejmu. Nowela sejmowa, o zabezpieczeniu nauczycieli-weteranów. Śp. dr. Karol Dawidowski. W. S.: Z życia T. N. S. W. Komunikaty Zarządu Głównego T. N. S. W. Gr.: Światła i cienie. I. Na marginesie Sprawozdania Zarządu Głównego Z. Z. N. P. S. Ś. Curiosa. Kronika.

Nr. 2. Treść: A. Rożnowski: Sprawa szkolnictwa mniejszościowego na Śląsku na terenie Ligi Narodów. B. Nawroczyński. Zagadnienie wychowania narodowego (II). J. Grabowski: Na marginesie reformy programów nauczania. Z przemówienia posła J. Korneckiego na Komisji Budżetowej Sejmu w dniu 17 XII 1928 r. Program I Zjazdu Nauczycieli języków obcych. Komunikaty Zarządu Głównego T. N. S. W. Z Życia koła Warszawskiego T. N. S. W. Z żałobnej karty; śp. Kazimiera Starkówna. Z życia T. N. S. W. Klin: Światła i cienie. Curiosa. Kronika. P. L. Prasa o szkole i nauczycielu, W. T. Czasopisma pedagogiczne. Z ostatniej chwili. Listy do Redakcji.

SZKOŁA. Organ Stow. Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powsz. Miesięcznik poświęcony sprawom wychowania w ogólności a w szczególności szkolnictwu powszechnemu. Redakcja: Warszawa, ul. Senatorska 19.

Zeszyt 1. Rok LX. Treść: Nasze zadanie. St. Czarnecka, System daltoński, Dr. M. Śliwińska — Zarzecka. J. J. Rousseau o wychowaniu młodzieży polskiej. L. Maron: Książka jako czynnik wychowawczy. St. Gawroński: Jak przeprowadzać celowo poprawianie ćwiczeń pisemnych? Rola radja w życiu młodzieży. Sprawy samokształceniowe. Oceny i sprawozdania. Bibljografja. Przegląd czasopism. Czasopisma dla dzieci i młodzieży. Kronika.

SZKOŁA ZAWODOWA. Miesięcznik poświęcony sprawom szkolnictwa zawodowego. Organ Stow. Nauczycieli i Przyjaciół Dokształcających Szkół Zawodowych. Redakcja: Poznań, Wierzbięcice 66.

Zeszyt 5. Rok III. Treść: Inż. S-ski: Ochrona zdrowia i życia pracowników w przemyśle i rzemiośle. F. Ober: Nauka o materjałach — chemja rzemieślnicza. J. Małecki i L. Krąkowski: Kreślenia geometryczne. Inż. W. Przanowski: Udział Min. W. R. i O. P. w Powsz. Wystawie Krajowej w Poznaniu. L. Krąkowski: Wybory do Izb Rzemieślniczych. Założenie Gospody Uczniowskiej przy Miejskiej Szkole Przemysłowo-Handlowej w Gnieźnie. Czasopiśmiennictwo polskie. Kronika. Sprawy bieżące. Nowości wydawnicze.

WYCHOWANIE FIZYCZNE. Miesięcznik, poświęcony higjenie wychowawczej i ćwiczeniom cielesnym w domu, szkole, armji, stowarzyszeniach. Redaktor: E. Piasecki, Poznań, ul. Chełmońskiego 20.

Zeszyt 1. Rok X. Treść: K. Stojanowski: Moment rasowy w wieku fizycznym. E. Piasecki: Wychowanie fizyczne w uniwersytetach europejskich. W. Prażmowska. Boiska dla dzieci i młodzieży w Stanach Zjednoczonych. W. Sikorski: Skoki. Oceny książek. Z towarzystw, instytucyj i zjazdów. Na mównicy. Kronika. Résumés.

WYCHOWANIE PRZEDSZKOLNE. Czasopismo poświęcone sprawom wychowania dzieci w wieku przedszkolnym. Organ Tow. Wychowania Przedszkolnego, wychodzi raz na miesiąc. Redakcja: Warszawa, Aleja Trzeciego Maja l. 16, m. 6.

Nr. 1. Rok V. Treść: Od Redakcji. J. Szmydtówna: O charakterze. F. Luniewska: O jarzynach w zimie. M. Jakubowiczowa: O naturalnej metodzie w fizycznem wychowaniu dzieci. M. Germanówna: Mali i starzy w Anglji. J. J. Rozmowa religijna. H. Zawadzka: Styczeń. M. Weryho: „Choinka". St. Dobrowolska: Ogrzewanie mieszkań. M. Darewka: Marja Konopnicka. K. Konarski: Obietnica, Z. Walicka: Bajka o Skrzacie i Marysi. Z. Raczyńska - Skalska. Ze świata. Gry towarzyskie. M. Skłodowska. Lejce. M. Małecka: Ćwiczenie zmysłów. Nadesłane. M. Weryho: Sprawozdanie z książek. Spis rzeczy.

ŻYCIE SZKOLNE: Miesięcznik, poświęcony nauczycielskim konferencjom rejonowym i wogóle sprawom samokształcenia nauczycieli. Redakcja: Włocławek, Łęgska 20.

Nr. 1. Rok VII. Treść: Od Redakcji. M. Orłów: Wychowanie woli obywatelskiej w szkole tradycyjnej a twórczej. L. B.: Współczesne kierunki psychologji. J. Janicki: H. Kołłątaj jako pierwszy historyk wychowania w Polsce. J. Ciembroniewicz: O realizowanie nowych poglądów i kierunków w wychowaniu i nauczaniu. W. Nowicki: Tematy wypracowań dla oddz. IV szk. pow. Linca: Liczby dziesiętne. W. Nowicki: Z metodyki nauki czytania i pisania. J. Grusza: Obliczenia procentowe w szkole powsz. Konkurs. Recenzje. Książki nadesłane.

NAUCZYCIEL POMORSKI. Okólnik Organizacyjny Pomorskiego Oddziału Okręgowego „Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych". Redakcja: Grudziądz, Rynek 15.

Nr. 1. Rok II. Treść: Ankieta w sprawie „Nauczyciela Pomorskiego." Okręg Pomorski wobec „Powszechnej Wystawy Krajowej." Nasze Koło wobec „Chóru Nauczycielstwa Pomorskiego". Wskazania organizacyjne. Sprawy kasowe. Z posiedzeń Wydziału Wykonawczego. Z życia naszych kół. Zestawienie organizacyjne za miesiąc grudzień 1928 r. Co piszą inni o Związku i o Stowarzyszeniu? Nadesłano. Recenzje książek. Wskazanie źródeł. Polecenie źródeł. Polecenie firm i wydawnictw. Małe notatki. Z karty żałobnej. Skrzynka listowa.

DZIENNIK URZĘDOWY MINISTERSTWA WYZNAŃ RELIGIJNYCH i OŚWIECENIA PUBLICZNEGO.

z dnia 22 grudnia 1928 r. zawiera ze spraw, dotyczących bezpośrednio lub pośrednio szkolnictwa powszechnego, następujące pozycje:

1) Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 23 listopada 1928 r. w sprawie wykonania niektórych postanowień rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 marca 1928 r. o kwalifikacjach zawodowych nauczycieli szkół powszechnych.

§ 1. Do art. 1. Zakładami kształcenia kandydatów na nauczycieli szkół powszechnych, przez ukończenie których uzyskuje się dyplom na nauczyciela szkół powszechnych, są państwowe lub prywatne z prawami szkół państwowych:

a) seminarja nauczycielskie, b) kursy nauczycielskie, c) pedagogja, d) klasa seminarjalna Wyższego Liceum Uczelni im. Dąbrówki w Poznaniu.

Dyplom na nauczyciela szkół powszechnych można uzyskać również przez złożenie w charakterze eksterna bądź egzaminu końcowego w jednym z wymienionych zakładów, bądź egzaminu przed ustanowioną w tym celu państwową komisją egzaminacyjną na nauczycieli szkół powszechnych.

§ 3. Do art. 7. Do dnia 30 czerwca 1929 r. nauczyciele czynni w dniu 1 kwietnia 1928 r. w publicznych szkołach powszechnych w województwach, w których odbywał się drugi egzamin nauczycielski (egzamin kwalifikacyjny), mogą zdawać egzamin praktyczny według zasad, obowiązujących dotychczas dla drugiego egzaminu nauczycielskiego (egzaminu kwalifikacyjnego).

Świadectwa drugiego egzaminu nauczycielskiego (egzaminu kwalifikacyjnego), wydane na podstawie dotychczasowych przepisów, względnie w myśl ustępu pierwszego niniejszego paragrafu do dnia 30 czerwca 1929 roku, są równoznaczne ze świadectwami z praktycznego egzaminu na nauczyciela publicznych szkół powszechnych w rozumieniu art. 7 cytowanego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej.

§§ 6 i 7 mówią (do art. 15) o uzyskaniu dodatkowych kwalifikacyj; § 8 (do art. 18) o sposobie przeprowadzenia egzaminu dla nauczycieli czynnych w szkołach powszechnych w dniu 1 kwietnia 1928 r, nie posiadających kwalifikacyj do nauczania w publicznych szkołach powszechnych (§ 16 Rozporządzenia).

2) Okólnik Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w sprawie uprawnień w szkolnictwie powszechnem słuchaczy Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie.

P. minister przyznaje kwalifikacje dodatkowe nauczycielom publicznych szkół powszechnych, którzy oprócz przepisanych kwalifikacyj zawodowych do nauczania i ustalenia w publicznych szkołach powszechnych przedstawią świadectwa z ukończenia dwuletniego: 1. Collegium (kierunek matematyczny, fizyko-chemiczny, biologiczny, geologiczno-geograficzny), Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego lub 2. Collegjum (filozoficzne, historyczne i polonistyczne), Wydziału Humanistycznego lub 3. Collegjum Wydziału Pedagogicznego lub 4. Studjum pracy społeczno-oświatowej Wydziału Pedagogicznego Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie.

Świadectwo z ukończenia powyższych Collegjów i Studjum Wolnej Wszechnicy Polskiej uznaje się jako specjalny egzamin zawodowy, uprawniający w myśl art. 45 ustawy uposażeniowej z dnia 9 października 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 116, poz. 924), do otrzymywania osobnego dodatku w artykule tym ustalonego.

3) Instrukcja biurowa dla Kuratorjów Okręgów Szkolnych. (Obszerna.)

NOWOŚCI WYDAWNICZE.

Komunikaty księgarskie.

GEBETHNER I WOLFF, WARSZAWA.

Jan St. Bystroń: *Wspomnienia Syryjskie*. Bejrut—Palmira—Damaszek. Stron 183.

— *Wspomnienia syryjskie* Jana St. Bystronia są dokumentem literackim podróży autora, odbytej wspólnie z karawaną syryjsko-palestyńskiego zjazdu archeologicznego, wiosną roku 1926. W wysoce interesujących, nieobciążonych zbytecznym balastem naukowym, rozdziałach tej książki autor bądź oprowadza nas po Bejrucie, wybrzeżach fenickich, górach Ansarjów i Libanu, po Palmirze i Damaszku, bądź dzieli się z nami swemi oryginalnemi spostrzeżeniami na temat wojny i mandatu Ligi Narodów, bądź wreszcie daje historję słynnej swego czasu Lady Hester Stanhope. *Wspomnienia syryjskie* w swej całości, ozdobionej pięknemi ilustracjami według starych miedziorytów z dzieła Cassas'a „Voyage pittoresque de la Syrie", stanowią trwały a cenny nabytek polskiej literatury podróżniczej.

Edward Ligocki: *Zwid złego ducha*. Str. 174.

— Nowa powieść Edwarda Ligockiego p. t. *Zwid złego ducha* jest wielce interesująca ze względu na pewien trudny problemat z dziedziny demonologji religijnej, o którego rozwiązanie autor głównie się pokusił. Z osób działających — szczerą sympatję odczuwamy dla głównej bohaterki powieści, pani Wandy; ujmuje nas jej bezinteresowna, czysta i pełna poświęcenia miłość — aż do jej tragicznego końca. Z niesłabnącą w toku czytania ciekawością śledzimy „przygody" psychiczne oraz życiowe dwóch innych osób głównych dramatu: Szturma i Herburta. Epizodyczna zaś postać prowincjonalnego księdza kanonika zachwyca nas wprost prawdziwością obserwacji.

Jan Rogala: *Odkupienie*. Str. 307.

— Wyszła trzecia część trylogji Jana Rogali: *Próba ognia* — p. t. *Odkupienie*. Po śmierci głównego bohatera, Romana Gieralta, na pierwszy plan powieści wysuwa się syn jego, Robert, który ma okupić winy ojcowskie i pchnąć całą rodzinę na nowe drogi życia. Charakterystyczną cechą całej trylogji jest zespolenie elementów beletrystycznych z elementami społeczno-politycznemi, przyczem autor operuje materjałem naogół mało dostępnym dla przeciętnego śmiertelnika. To nadaje jej wartość niemal dokumentu, ubranego w pociągającą formę literacką.

WYDAWNICTWO ZAKŁADU NARODOWEGO IM. OSSOLIŃSKICH, LWÓW.

J. Domaniewski: *Przyroda dla V-go oddziału szkoły powszechnej*. Część I: Tekst. Część II: Ryciny. 1928.

Książka ta stanowi część trzecią Przyrody dla szkół powszechnych. Dwie pierwsze części, które ukazały się z początkiem roku 1928, przeznaczone są dla oddziałów III i IV tej szkoły.

Staranność wydania widać tu niemniejszą aniżeli w tamtych częściach. Podobnie też jak tamte książka ta zawiera mnóstwo rysunków, odbitych na oddzielnych tablicach. Szczególniej ryciny egzotycznych zwierząt i roślin, o które tak trudno nauczycielowi, oddadzą w nauczaniu przyrody ogromne usługi. To samo dotyczy opisów, które odznaczają się barwnością i bogactwem treści. Pod względem bogactwa materjału książka ta wyróżnia się ze wszystkich innych tego zakresu, istniejących w naszej literaturze. Opracowana jest ściśle według programu Min. W. R. i O. P.

TOWARZYSTWO WYDAWNICZE, WARSZAWA.

Helena Bobińska: *Stach Sobie-Pan*. Z ilustracjami.

Dzieje zabaw i przygód małego Stacha — to nietylko książka. To samo życie, ujęte w formę prostych, żywych i prawdziwych słów. To życie trzyletnie, wesołe i pełne fantazji, zabawne i zachwycające, złożone z uśmiechów, kapryśnych łez, dziecinnych figli i matczynej opieki. Śliczna i słoneczna opowieść o dziecku i dla dziecka, umiejąca nietylko wzruszyć każdego dorosłego, ale przedewszystkiem zabawić i rozśmieszyć rówieśników.

Nadesłane książk .

GEBETHNER I WOLFF, WARSZAWA.

St. Barszczewski: *Na szlaku sławy, krwi i złota.* Szkice z dziejów odkrycia Ameryki z dwiema mapami i licznemi rycinami w tekście.

A. Bogusławski: *Żywe literki.* Z 24 ilustracjami M. Weinles-Chaykinowej.

— *Różne powiastki* z 13 ilustracjami M. Weinles-Chaykinowej.

— *Zajączki* z 8 rysunkami X. Koźmińskiego.

A. Czajkowski: *Baśń o żelaznym wilku i pięknym królewiczu* z podania gminnego z 3 ilustracjami barwnemi, okładką i 40 winjetami K. Mackiewicza.

K. Makuszyński: *O dwóch takich, co ukradli księżyc.* Powieść dla młodzieży z 8 ilustracjami i barwną okładką K. Sopoćki.

Z. Morawska: *Na zgliszczach Zakonu.* Powieść dla młodzieży z 9 ilustracjami Wydanie drugie.

A. Oppman: *Kochaj żołnierza.* Z 3 ilustracjami barwnemi i okładką W. Kossaka.

M. Siedlecki: *Skarby wód.* Obrazy z nadmorskich krain. 123 rysunki w tekście. Wydanie drugie.

H. Sienkiewicz: *Quo Vadis.* Powieść z czasów Nerona dla dojrzalszej młodzieży, ułożył i objaśnił R. Bobin, z 10 rycinami. Wydanie szóste.

— *Krzyżacy.* Powieść historyczna dla młodzieży, pod kierunkiem autora ułożona z 7 rysunkami A. Piotrowskiego. Wydanie trzecie.

M. Smolarski: *Młodość sławnych Polaków.* Z 15 ilustracjami według starych sztychów i litografij.

M. Zaleska: *Młody wygnaniec.* Przygody wśród puszcz i stepów amerykańskich, opracowane według R. Rotha z 8 rysunkami St. Wolskiego. Wydanie szóste.

— *Księżniczka Katarzyna.* Powieść dla dorastającej młodzieży, przekład z angielskiego. Wydanie trzecie z ryciną.

— *Iskierki.* Krótkie powiastki i bajeczki dla młodszej dziatwy. Wydanie IV.

W. Reymont: *Krosnowa i świat.* Nowele z przedmową A. Grzymały-Siedleckiego.

Sz. Rutkowski: *W 150 dni naokoło świata.*

ZAKŁADY WYDAWNICZE M. ARCTA, WARSZAWA.

M. Arct jr.: *Wesoły strach.* Wesołe wiersze z rysunkami. 1929.

M. Buyno-Arctowa: *Brylanty.* Z rysunkami A. Gawińskiego. 1929.

M Dynowska: *Mała ogrodniczka.* Wydanie trzecie, ozdobne. Rysunki A. Gr. Ostrowskiej.

Or-Ot: *Bal i koncert u sikorki.* Ilustrowała A. Gr. Ostrowska.

— *Baśń o Junasie i o Królu Wężów.*

H. Radwanowa: *Jacuś.* Ilustrowała A. Gr. Ostrowska.

RÓŻNE WYDAWNICTWA.

J. Porazińska: *Kopciuszek* z obrazkami St. Bobińskiego. Nasza Księgarnia — Warszawa 1929.

E. Zarembina: *Rzemieślniczek wędrowniczek* z ilustracjami M. Bukowskiej. Nasza Księgarnia — Warszawa 1929.

J. Machcewicz i T. Hubert: *Zasady radjotelegrafji i radjotelefonji.* Wydanie drugie opracowane przez T. Huberta z przedmową dr. J. Groszkowskiego. Księgarnia J. Lisowskiej — Warszawa 1929.

Z. Jętkiewiczowa i Z. Ślósarska: *Pytania i zadania* sprawdzające lekturę domową ucznia w zakresie powieści polskiej XIX wieku. Księgarnia J. Lisowskiej — Warszawa 1929.

Wydawca i Redaktor odpow.: Leonard Borkowski. Czcionkami Drukarni Pedagogicznej w Poznaniu.